

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Prześladowanie P. P. S. na kresach.

Polityka polska na Kresach Wschodnich jest szczytem niedorzeczności. Od szeregu lat dowodzimy tego tysiącami faktów. Ale dotychczas możemy stwierdzić jeden tylko skutek naszej krytyki: oto w bardzo szerokich kołach, również w kołach burżuazyjnych, nie wyłączając rozsądniejszych burżuazyjnych ministrów, istnieje przekonanie, że rzeczywiście nasza polityka kresowa nie jest warta. Ale na tem koniec. Potworną niedorzeczność pozostawia się bez zmiany. Kresami rządzi wszechwładnie najbardziej reakcyjne w Polsce miejscowe obszarnictwo, mające na swoje usługi administrację, przeważnie zdolną tylko do robienia złego. A nacjonalizm stoi na straży kresowego ucisku i bezprawia i według prześwietnych wzorów hakatyizmu i „obrusienija” nie pozwala nic tknąć w tych „porządeczkach” kresowych.

Gdy — pod wpływem wymagań i konieczności polityki zagranicznej i pod naszym naciskiem — zaczyna przeblyskiwać myśl, że jednak tak dalej być nie może, że trzeba coś naprawić — miejscowe obszarnictwo, miejscowa biurokracja, no i oczywiście stronnictwa nacjonalistyczne wyciągają wszystkie siły, aby skończyło się tylko na pozorach, aby nic się nie zmieniło, aby każda próba zmiany na lepsze była stłumiona w zarodku.

Tow. Hołowko świeżo nakreślił w „Robotniku” przerażający obraz postępowania administracji polskiej na Wołyniu w stosunku do potrzeb kulturalnych ludności ukraińskiej. Przecież to jest hakatyizm najgorszego i najordynarniejszego rodzaju! Nauka prusko - moskiewska nie poszła w las...

Ostatnimi czasy ten system polityki kresowej zubożać się jeszcze. Kacyki kresowe z całą systematycznością, posługując się całym aparatem swoich praw wyjątkowych i zdolnością do wyjątkowych bezprawia — wystąpili przeciwko naszej partii i starają się uniemożliwić naszym towarzyszom pracę na Kresach.

Jak wiadomo, Partja nasza stworzyła na Polesiu wielką organizację, do której należą tysiące chłopów miejscowych i nieliczni tam robotnicy polscy. Ludność miejscowa nie ma jeszcze wyraźnej fizjognomji narodowej, rusyfikacja zrobiła wśród niej znaczne postępy, którym ludność ta nie opierała się (dlatego też musimy wydawać dla niej pismo w języku rosyjskim „Krasnoje Znamja”). Ludność ta wszakże ma duże poczucie swoich krzywd społecznych i od czasu Rewolucji Kiereńskiego wielką sympatię do socjalizmu. (P. P. S., która wśród tej ludności rozwinęła szeroką działalność w okresie przed ostatnimi wyborami do Sejmu — po wyborach utrwaliła jeszcze bardziej swoje wpływy dzielna i wytrwała obroną interesów ludności na gruncie jej potrzeb codziennych. Spełniając swoje obowiązki i zadania społeczne, P. P. S. była i jest zarazem łącznikiem między tą ludnością a państwowością polską. Podczas, gdy obszarńczo - biurokratyczno - nacjonalistyczna polskość wywołuje u tej ludności tylko niechęć i wrogi stosunek do Państwa polskiego nasza działalność gospodarcza, polityczna i kulturalna, wolna od wszelkiego nacjonalizmu, była w najlepszym tego słowa znaczeniu — państwową.

Ale działalność ta grubo nie podobała się wszechwładnym żubrom kresowym: żądaliśmy bowiem reformy rolnej i piętnowaliśmy wyzysk obszarńczy, niezliczone krzywdy, które chłopci znoszą od obszarńców, okradanie przez żubrów Skarbu i t. d. Nacjonalistom nie podobało się, że żądamy reformy rolnej w interesie przede wszystkim ludności miejscowej i że walczymy bezwzględnie system prześladowań narodowościowych i religijnych. Monarchiści byli wściekli, że przeciwdziałamy ich knowaniom. Biurokracja zniechęciła nas za bezlitosne odsłanianie jej złośliwstw, jej nadużyć, jej gwałtów.

Półki na Białejrusi panował ruch bandycko - dywersyjny, władze miejscowe nie miały czasu przeskądzać nam. Wojewoda poleski, gen. Młodzianowski, dawny legjonista był zresztą liberałem i robił demokratyczne gesty. Nie chcemy wchodzić w przyczyny, dlaczego się zmienił. Faktem jest, że od szeregu miesięcy na Polesiu wła-

dze miejscowe prześladowają P. P. S. z systematyczną zaciekleścią. Nie pozwala się nam na zebrania, nawet zebrania członków Partji. Konfiskuje się odezwy. Policja szykanuje chłopów — P. P. S.-owców w sprawach podatkowych i wogóle gospodarczych. Straszy się ludzi karami za należenie do Partji. Policja szerzy w pismach potworne i bezczelne kłamstwa, jakoby w ostatnim napadzie bandyckim brali udział P. P. S.-owcy i na tej podstawie „rozwiązuje” organizację w powiecie. Popelniono mord na jednym z naszych towarzyszy, a policja wykręca się tem, że jest to rzekomo „samobójstwo” i t. d. i t. d.

Cel tego wszystkiego jest zupełnie jasny: przez prześladowanie P. P. S. zrobić ludność miejscową zupełnie bezbrodna na drodze walki legalnej, jaką prowadzi P.P.S. Całe reakcyjne tafałajstwo na Kresach, wszelkie stare żubry monarchizmu i wyzysku obszarńczego, wszelkie młode wilki

nacjonalizmu i biurokratycznej chciwości — sprzyśli się przeciwko P. P. S., jedynej polskiej Partji na Polesiu, która zdobyła mur wśród ludności miejscowej.

Partja nasza znosiła różnego rodzaju prześladowania. Ale nie widzieliśmy nic równie głupiego, jak te prześladowania kresowe P. P. S. ze strony władz państwowych. I — co jest ciekawe — kacyki kresowe obrali sobie do tych prześladowań porę właśnie wtedy, gdy P. P. S. jest w Rządzie. A p. min. Raczkiewicz posyła dla zbadania nadużyć policyjno - administracyjnych na Kresach — znanego dobrze p. Snarskiego!

Widocznie sądzone było, aby polityka kresowa musiała dojść do zupełnego absurdu i w sposób potworny przejawić swój charakter antypaństwowy. Lecz kabała obszarńczo - biurokratyczno - nacjonalistyczna nie uda się. P. P. S. przeciwstawi się jej z całą energją i stanowczością. P. min. Raczkiewicza ostrzegamy, aby przynajmniej w interesie swego urzędu i powagi władz centralnych przestał patrzeć na Kresy oczami miejscowych kacyków i nakazał swoim podwładnym poszanowanie prawa i interesów państwowych. Wszak nie zadużo żądamy od zastępcy Premiera obecnego Rządu koalicyjnego?!

Tow. Ziemięcki w Łodzi. Konferencja z przedstawicielami Zw. Zaw.

W niedzielę podczas pobytu ministra tow. Ziemięckiego w Łodzi odbyła się konferencja z przedstawicielami Zw. Zaw. W konferencji tej poza przedstawicielami Rządu i województwa licnie reprezentowani byli przedstawiciele wszystkich Zw. Zaw. m. Łodzi oraz Pabjanic i Zduńskiej Woli.

Konferencje zagał tow. Ziemięcki oświadczając, iż przybył do Łodzi, by dokładnie zorientować się w sytuacji, ponieważ nadeszła chwila rozpoczęcia wielkiej akcji robot publicznych.

Rząd gotów jest pomóc miastom, by dać pracę bezrobotnym, niestety jednak nie wszyscy będą mogli być od razu zatrudnieni, wobec czego w dalszym ciągu pozostali otrzynmywać będą zapomogi.

Pierwszy zabrał głos pos. tow. Szczerkowski, który w imieniu wszystkich klasowych Zw. Zawodowych złożył podziękowanie min. tow. Ziemięckiemu za to, iż przybył do Łodzi.

Posel tow. Szczerkowski w imieniu Zw. Zaw. przedłożył następujące postulaty:
Za najważniejsze Zw. Zaw uważają uruchomienie przemysłu włókienniczego, aby robotnicy mogli mieć zatrudnienie stałe przez 6 dni w tygodniu i odpowiednie wynagrodzenie.

Uważamy za konieczne dla rozwoju przemysłu i zlikwidowania kryzysu zawarcie traktatu handlowego z Rosją sowiecką.

Dalej tow. Szczerkowski zaznaczył, iż szereg mniejszych fabryk płaci robotnikom mniej niż to przewiduje umowa zbiorowa. Tow. Szczerkowski zwraca się do tow. Ministra, by zwrócił uwagę podwładnych organów, aby przestrzegały wykonywania przez przemysłowców warunków umów.

Co do pomocy dla bezrobotnych to Zw. klasowe domagają się rozszerzenia wypłaty zapomóg na wszystkich bezrobotnych, bezpłatnej pomocy lekarskiej dla bezrobotnych, oraz traktowania zdemobilizowanych żołnierzy przy wypłacie zapomóg na równi z innymi robotnikami. Również zwiększyć należy pomoc dla pracowników umysłowych.

Dalej tow. Szczerkowski podkreśla konieczność pomocy rządowej dla samorządów na uruchomienie robót publicznych. Na roboty te bezrobotni winni być przyjmowani za pośrednictwem Zw. Zaw.

W końcu tow. Szczerkowski oświadczył, że robotnicy nie pozwolą sobie odebrać zdobyczy socjalnych i domagał się obostrzenia kar za łamanie ustawy o 8-godz. dniu pracy.

Pos. Waszkiewicz i p. Kazimierzczak w imieniu Polskich Zw. Zaw. poruszali szereg bolączek robotniczych.

Pozatem przemawiali przedstawiciele pracowników umysłowych, którzy domagali się zwiększenia zapomóg rządowych dla bezrobotnej inteligencji, poruszyli sprawę ataku policji na pracowników umysłowych przed województwem w środę.

Radny Milman (Bund) omawiał krzywdzący stosunek Magistratu do robotników żydowskich.

P. Piechotkówna i pos. Harasz przedstawiły postulaty chadeków.

Tow. Kałużyński przemawiał w sprawie zakusów prawicy na zdobycze socjalne i oświadczył, że jakiegokolwiek uszczuplenie praw robotniczych wywołałoby bezwzględny opór proletariatu.

PRZEMOWIENIE TOW. ZIEMIĘCKIEGO.

W odpowiedzi na powyższe przemówienia tow. Ziemięcki oświadczył:

Najbardziej pomyslną formą zatrudnienia bezrobotnych, jest ożywienie przemysłu.

Stosunki handlowe z sowietami są daleko posunięte i w najbliższej przyszłości zostaną podjęte rokowania w sprawie traktatów handlowych.

Nie należy jednak zbyt różowo się na to zapatrywać, gdyż Rosja sowiecka, pragnąc za wszelką cenę utrzymać bilans handlowy w równowadze, stara się nie dopuścić do wielkiego importu.

Obstalunk! dla przemysłu z powodu re-

W dzisiejszym numerze:

- PRZEŚLADOWANIE P. P. S. NA KRESACH LIST TOW. CZAPINSKIEGO ZE SZWECJI.
- MIN. TOW. ZIEMIĘCKI W ŁODZI.
- DLACZEGO?
- ZGON JANA WACŁAWA MACHAJSKIEGO.
- JESZCZE O „POCISKU”.
- WIECE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.
- ZBLISKA I ZDALEKA.
- KŁĘSKA PRAWICY W WYBORACH DO BRATNIEJ POMOCY UNIW. WARSZ.
- SPRAWA ROZSZERZENIA RADY LIGI BĘDZIE OMAWIANA ZNOWU PO POWROCIE BRIANDA DO GENEWY.
- S. Jesienin. WIERSZ.

dykcji budżetowych będą musiały być znacznie ograniczone.

Była myśl udzielenia subwencji przemysłowi i Min. pracy pomysł ten rozważało, lecz narazie ta forma pomocy nie może być zrealizowana. Pozostają tylko kredyty dla przemysłu.

Rząd zajął się innymi sposobami zatrudnienia bezrobotnych, jak to robotami inwestycyjnymi, prowadzonymi przez rząd lub samorządy.

O upośledzeniu Łodzi nie może być mowy, gdyż będą uwzględnione wszystkie teżony najbardziej objęte bezrobociem, a w pierwszym rzędzie obok Górnego Śląska będzie uwzględniona Łódź.

Magistrat łódzki otrzyma potrzebne kredyty, a nawet otrzymałby je już dawniej, gdyby na miejscu nie musiał wypełniać całego szeregu formalności, jak aprobata rady miejskiej i t. d.

Sprawa werbowania robotników, rozstrzygnięta będzie w ten sposób, że przy P. U. P. P. zostanie utworzona komisja, złożona z przedstawicieli związków zawodowych.

Jeśli chodzi o kategorie robotników nie objętych ustawą, to największą trudność przedstawia sprawa zdemobilizowanych, gdyż ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia objąć może jedynie tych, którzy w sposób nienaturalny zostali pozbawieni pracy, zaś zdemobilizowani, bez względu na sytuację gospodarczą, opuszczając wojsko, zostają tem samym bez pracy w naturalny sposób. Sta-

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Nasz sprawozdawca sejmowy, tow. Roman Boski.

nawi to przeszkodę do uwzględnienia tej kategorii, choć pewna pomoc będzie im dana.

Co się tyczy pracowników umysłowych, to wobec nich rząd w dalszym ciągu kontynuować będzie akcją doraźną. Suma zapomóg będzie bezwzględnie podwyższona, choć netylko w Łodzi panuje taka sytuacja, bo pod tym względem Warszawa jest daleko bardziej upośledzona, gdyż posiada daleko więcej bezrobotnych pracowników umysłowych.

Sprawa pomocy lekarskiej dla bezrobotnych będzie również niedługo załatwiona. Okres zimowy był niesłychanie ciężki pod tym względem, ale obecnie ministerjum pracy zajmuje się tą sprawą i w niedalekiej przyszłości będzie ona rozstrzygnięta.

AKCJA PRZECIW USTAWOM SOCJALNYM MUSI BYĆ ZWALCZANA.

Najważniejszą kwestją jest obrona ustaw socjalnych, która staje się dla ogółu robotników sprawą pierwszorzędnej wagi.

Wielką wagę przywiązuje — powiedział tow. minister — do propagandy wśród robotników ze strony związków zawodowych, gdyż stronnictwa reakcyjne nie zaspiają tej sprawy i starają się przekonać ogół o ujemnym wpływie tych świadczeń socjalnych na produkcję.

Wersje te przedostają się do obcych ambasad, będących w Polsce, a mimo, iż operują one na fałszywych i zupełnie nieprawdopodobnych danych, stanowią przeszkodę dla rządu, w jego pracy. Wobec tego przeprowadziłem badania porównawcze z zagranicznymi ustrojami socjalnymi, by przygotować publikację, która będzie bronią w ręku związków zawodowych. W najbliższych dwóch tygodniach publikacja będzie przygotowana do druku, a po wyjściu z pod prasy, będzie to dobra obrona przeciwko tendencyjnym i fałszywym twierdzeniom reakcji.

Niestety są i robotnicy, którzy nie rozumieją konieczności tej obrony i stają wraz z przemysłowcami przeciwko inspektorom pracy.

Ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków jest już opracowana, ustawa zaś o zabezpieczeniu inwalidów i od starości jest na ukończeniu.

Jestem netylko ministrem — zakończył tow. Ziemięcki — lecz i przedstawicielem klasy robotniczej, zwracam więc uwagę działaczom i przywódcóm związków zawodowych, że ustawy robotnicze są zagrożone. Że okres zawieszenia broni zdaje się już się zakończył i przeciwnicy gotowi są pojąć do ataku.

Ja zaś ze swej strony chcę oświadczyć to, co oświadczyłem przyjmując tekę ministra, iż za jeden z głównych swych obowiązków uważam obronę ustaw i zmuszenie opornych do poszanowania ich.

Przemówienie tow. Ziemięckiego wywołało ogromne wrażenie na zebranych.

ZBLISKA I ZDALEKA.

W LUBLINIE.

Przed kilku dniami odbyła się w Lublinie Akademia Żalobna w celu uczczenia pamięci naszego drogiego Franciszka Ksawerego Praussa. Przebieg miała nadzwyczajnie uroczysty, poważny, harmonijny. Była dziełem miejscowej organizacji Uniwersytetu Robotniczego, nauczycielstwa szkół średnich i nauczycielstwa szkół powszechnych. Przewodniczącą TUR'a, tow. *Gnoiński*, uczył pamięć zmarłego w głęboko odczucie krótkim przemówieniu. Profesor *Dąbkowski* wygłosił referat o Prausie, jako pedagoga — najlepszy ze wszystkich, jakie słyszałem dotąd, oparty na przestudowaniu całego dostępnego dzisiaj w tej dziedzinie materiału. Od szkół powszechnych przemawiał p. Rogowski, piękna elegię zaśpiewał artysta miejscowy, pięknie deklamował kilka wierszy rewolucyjnych Konopnickiej młody, bardzo obiecujący artysta, wreszcie zaagrano składnie i podniosło marsz żalobny Szopena.

Uroczystość miała przebieg podniosły. Uczyniła to mną głębokie wrażenie. Nie mała to rzecz zorganizować w mieście prowincjonalnym uroczystość tej miary i tak piękną! Zapelnąć teatr miejscowy! Sprzedać wiele biletów. Sprowadzić licznych bezrobotnych i dać im posłuchać pięknych słów, pięknej muzyki. Dlatego należy wymienić tutaj z wielkim szacunkiem, z głębokim uznaniem nazwisko tow. Wołowskiej, wytrwałej pracownicy w dziedzinie kultury robotniczej, niezmordowanej pionierki oświaty — oddającej godziny wolne od wyczerpującej pracy zawodowej — sprawie kultury moralnej, duchowej i estetycznej mas pracujących Lublina! Typ „Sifaczkę” — przed laty uwieczniony w słynnej noweli Żeromskiego — nie wymarł jeszcze w Polsce. Cała praca kulturalna, całe życie duchowe i moralne prowincji naszej — to dzieło wyłeczne takich „Sifaczek” i takich „Sifaczy”. Cóż że biją w nich redukcje pana Stanisława na Ciemnogrodzie Grabskiego! Cóż że przymierają głodem! Cóż że żyją samotnie w odosobnieniu, nieraz bez książek i bez przyjaciół! — mocno w dłoniach trzymają „Pochodnie!”. Greckim *lampadoforom* podobne (i podobni) niosą pochodnię oświaty w ciemnościach i szarych prowincji było warto? Gdy są i gdziekolwiek się znajdują — od ich światła wewnętrzne pada promień na każdy objaw życia zbiorowego. Iłuż takich znałem w dawniejszym okresie naszego życia zbiorowego! Przed laty w książce „Drogi Samo-

pomocy Społecznej” — nakreśliłem obraz takiego działacza społecznego. On wszystko musi umieć — na wszystkim musi się znać, wszystko inicjować. Jemu spać nie wolno. Musi zachowywać wieczny uśmiech na twarzy, pięścić dobre słowo w ustach — musi ludzi przygarniać, aby ich organizować, organizować zaś, aby ludziom było lepiej i mniej było krzywdy na świecie.

Blogosławieni nosiciele pochodni! Oddajcie ludziom, braciom, siostróm dzieciom robotniczym, towarzyszą, co w was jest najlepszego, pięknego i wiecznego: MĄDRZENIE! Oddajcie hojną dłoń — nie rachując — krew serca, myśl, energję, zdrowie, życie. Tak czynił Franciszek Ksawery Prauss. Niejednego zachęcił, niejednego ucznia po sobie zostawił. I nie dziwię się, że lubelscy „Sifacze” i „Sifaczki” — skupili się koło tego najpiękniejszego imienia, aby hołd oddać i dać możność masom pracującym pochylić się nad świeżą mogiłą, tak drogą sercu każdego socjalisty polskiego.

Nie żałowałem trudu, jadąc do Lublina Nagrodzono mnie — z nawiązką. Nie ja byłem dającym. Byłem biorącym i zobowiązany Cześć lubelskiej Pochodni kultury robotniczej!

Henryk Bezmąski.

Dlaczego?

Potrąca posławione w niedzielnym numerze „Robotnika” zachęciły mnie do postawienia kilku pytań, nawiązujących mi się u porządku.

W walce o poprawienie bilansu płatniczego cały świat rob. szaloną reklamę dla ściągnięcia jaknajwiększej ilości turystów do siebie: Polska także, ale jak?

We wszystkich wagonach pociągów międzynarodowych umieszczono słizne fotografie gmachów i krajobrazów polskich, budzące zainteresowanie podróżnych. Wszystkie posiadają jeden napis: „Wydatane staraniem Ministerjum Oświecenia” i jakieś tam sekcji czy departamentu, ale nie objaśnia, co to za gmach czy krajobraz i w jakiej części kraju się znajduje. Towarzyszą podróżcy, Anglik, po przestudowaniu fotografii, zapytał mnie które to Ministerjum w Polsce jest wyposażone w tyle gmachów i dóbr?

Dlaczego zamiast dla Polski, Ministerjum oświecenia robi reklamę dla siebie?

W całym zdaje się świecie biuro podróży Cooka (Kuka) ma swoje oddziały, daje podróżnym wyczerpujące i niezawodnie trafne informacje, to też ma możność pokierowania strumieni turystów dokąd uważa za stosowne. W Londynie Cook dla Polski biletów nie sprzedaje i każdemu radzi do Polski nie jechać. Przedstawicielstwa zagraniczne Polski spotykają się z pytaniami, czy rzeczywiście do Polski można jechać, jak powiada Cook, zabrać nie można? czy naprawdę z żoną do Polski jechać nie można i t. d. Przy badaniu okazało się, że Cookowi Rząd Polski odmówił koncesji na oddziały w Polsce.

Dlaczego?

Czesi dają podróżnemu, który nie postarał się o wizę na wyjazd czy przyjazd, wizę w pociągu, za kilkukrotną opłatą. U nas nieszczęśliwiec taki musi z pociągu wysiąść, pojechać do najbliższego województwa czy konsulatu, gdzie go nikt nie zna, ale za normalną opłatą dają wymaganą wizę. Podróżny traci w ten sposób ogrom czasu i pieniędzy, bez pożytku dla kogokolwiek, a wszyscy współpodróżni oburzają się na władze, szykanujące obcych, pragnących wydać swe pieniądze w Polsce.

Dlaczego tak jest?

Na granicy Bytom — Katowice, odbywa się rewizja paszportowa i cłowa jednocześnie dla obu państw granicznych, na granicy Zbąszyn — Stutsch, zaś rewizje odbywają się po obu stronach granicy, co trwa trzy godziny. Przy wspólnej rewizji można by wszystko załatwić w ciągu jednej godziny. Podróżni tracą czas, kolej węgiel na niepotrzebne opalanie parowozów i zbędnie przedłuża się czas pracy służby kolejowej.

Dlaczego?

H. D.



NOTES

POS. SMOLA („WYZWOLENIE”).

Co inż. Peszkowski radził inż. Pleszanowskiemu.

Otrzymał list następujący.

Na podstawie art. 22 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prawniczych (Dz. Pr. z r. 1919 Nr. 14 poz. 186) oraz w imię sprawiedliwości proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika” mego sprostowania co do treści artykułu umieszczonego w Nr. 57 (2857) „Robotnika” z dn. 26 lutego 1926 r. p. t. „Jak się działo na szkodę przemysłu polskiego”.

1) Nigdy nie mówiłem przedstawicielowi Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie, że proponowane przez fabrykę ceny za naprawę i przeróbkę parowozów są za niskie i że kolej może zapłacić więcej.

2) Faktem jest, że na zawiadomienie fabryki w Chrzanowie z dn. 27/VIII 1923 r. o jej uruchomieniu, a więc już w dwa miesiące po zawarciu umowy przez Min. Kolei z firmą „Lofag”, MKŻ pismem z dn. 4/IX 1923 r. odpowiedziało, że chętnie odda fabryce w Chrzanowie do remontu i przeróbki 27 parowozów serii SZcz i 47 serii OD i Od, jeśli fabryka przyjmie warunki firm zagranicznych i w tym celu przelano fabryce przy tym liście odpis umowy z firmą zagraniczną.

3) Prawdą jest, że otrzymawszy następnie ofertę Fabryki Parowozów w Chrzanowie, której cena, obliczona na podstawie jednakich cen robotniczych, przewyższała cenę „Lofagu” o 60%, oświadczyłem przedstawicielowi fabryki, że takiej oferty kolej przyjąć nie może, że kolej poniesie wyższe w porównaniu z zagranicznymi fabrykami koszty w celu popierania przemysłu krajowego, lecz w granicach najwyżej 10%. Oświadczenie to zrobiłem na tej podstawie, że w Komisji Komunikacyjnej był postawiony wniosek, aby firmy krajowe o 10 — 20% droższe od zagranicznych były w pierwszym rzędzie uwzględniane.

4) Prawdą jest, że po mojej rozmowie z przedstawicielem chrzanowskiej fabryki, fabryka ta wycofała swą ofertę i przedłożyła nową, zmienioną tylko o tyle, że był w niej włączony nowy ustęp tej treści, że liczba godzin, jaką firma chciała mieć przyznana, była jeszcze o 10% wyższa od oferty pierwotnej, w razie jeśliby Ministerjum żądało przeróbki kół bosych, a więc w ogólnym wyniku wyższa o 70%.

5) Prawdą jest, że tę ofertę, jako jedyną, którą od chrzanowskiej fabryki wówczas posiadałem, okazałem Komisji Komunikacyjnej na dowód, że ceny firm krajowych są znacznie wyższe od cen „Lofagu”.

6) Nie jest prawdą, jakoby ja umyślnie chciał wydstać od Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie ofertę wyższą od już przedłożonej dlatego, aby udowodnić Komisji Komunikacyjnej, że ceny firm krajowych są za wysokie, gdyż już pierwsza oferta fabryki chrzanowskiej była od firm zagranicznych, jak wyżej wspomniano, o 60% droższa.

7) Prawdą jest, że w następstwie były z fabryką lokomotyw prowadzone nadal pertraktacje o naprawę parowozów rosyjskich, przy czym żądałem znacznego obniżenia cen i nigdy przytem nie spotkałem się z zarzutem ze strony fabryki, że żadam obniżenia cen wbrew rzekomym poprzednim moim namowom co do podwyższenia cen w ofercie.

Inż. Zygmunt Peszkowski.

Wiadomość, której inż. Peszkowski zaprzecza, oparta jest na tem, co przedstawiciele fabryki chrzanowskiej opowiedzieli niedawno tow. Pławskiemu, w obecności innych członków sejmowej komisji komunikacyjnej. Obowiązkiem Min. kolej jest przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

W liście p. Peszkowskiego uderzyła nas pewna rzecz. P. Peszkowski pisze, że gdy otrzymał pierwszą ofertę fabryki chrzanowskiej, netylko nie mówił, że ceny są zbyt niskie, ale przeciwnie — oświadczył, że takiej oferty kolej przyjąć nie może, jako zbyt wygórowanej.

I otóż p. Peszkowski każe nam wierzyć, że po takim odrzuceniu oferty zbyt wygórowanej fabryka złożyła ofertę... jeszcze bardziej wygórowaną. Jedno więc z dwojga. Albo fabryką rządzą warjaci, którzy, gdy im się mówi: nie dam wam 100 zł., bo to za dużo, odpowiadają: wobec tego prosimy o 110 zł. Albo też... rzecz się miała zgoła inaczej, niż opowiada inż. Peszkowski — a właśnie tak, jak opowiadali przedstawiciele fabryki: tow. Pławskiemu O. powieść inż. Peszkowskiego jest zbyt nieprawdopodobna. Tem konieczniejsze jest śledztwo w tej sprawie.

Łańcuch prasowy.

W dn. 8 b. m. następujący towarzysze złożyli pieniądze na „Fundusz Prasowy” wyznaczając jednocześnie nowych towarzyszy do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następnych towarzyszy.

Ob. Ryszard Wójtowicz zł. 5 — wzywając ob. Anieł Samotyłow.

Tow. Pawlak zł. 5 — wzywając tow. tow. Zygmunta Surowica z Milewic, Mikołaja Rudzkiego z „Pocisku”, Konstantego Laskowskiego z Gazowni na Ludnej.

Tow. Tomasz Raducki 5 zł. — wzywając tow. adwokata Tadeusza Nejmarka, tow. Władysława Baranowskiego, postę Jana Kwapińskiego, oraz tow. Marjana Nowickiego z Warszawy, tow. postę A. Szczerkowskiego, Franciszka Fokczyńskiego, Józefa Pluskowskiego, Teofila Lubeńskiego, Karola Suleja, Stanisława Olejniczaka z Pabjanic, tow. Franciszka Gryzla burmistrza Konstantynowa; tow. tow. Szczerkę, Ocieszko, Jankowskiego, Chlebosza, Wojciechowskiego Waciawa z Kalisza.

Tow. Celestyna Dylewskiego komisarza Kasy Chorych w Ciechanowie, Józefa Gawrońskiego i Marjana Majdeckiego z Miawy. Tow. tow. Tomasza Grelusa, Władysława Stanisławskiego, Tomasza Piwka, Leona Maa, Jędrzejaka, Swieckiego, Tomaszewskiego Marcelgo, Mikołajewskiego, ob. ob. St. Nejmara, dr. Tomasza Kabate, dr. M. Polańskiego, dr. Z. Łopuskiego z Konina.

Tow. dr. Mieczysława Saksę, Mielczarkę, Łukaniewicza, Sadlika, Florjana Kraja, ob. Szulkiwicza z Turku.

Tow. Bolesława Jasiczka, J. Kamińskiego, Adama Wróblewskiego i Kasprzyka ze Słupcy.

SPROSTOWANIE.

W „Łańcuchu Prasowym” z dnia 7 marca r. b. mylnie wydrukowano „Henryk Błażewski”, powinno być Henryk Głazowski.

Wiec młodzieży robotniczej na „Jerozolimie”.

W niedzielę w sali Warsz. Stow. Spółdz. Chłodna 29, odbył się zwołany przez Kół „Jerozolima” Warsz. Organizacji Młodz. T. U. R. wiec młodzieży robotniczej.

Tłumnie przybyli młodociani robotnicy, wypełnił całkowicie obszerną salę.

Pierwszy mówca, tow. Garlicki, wykażawszy rozkładową działalność chadeckich, komunistycznych i enpeerowskich organizacji młodzieży, nakreślił ideologię organizacji Młodzieży T. U. R., broniącej interesów młodego proletariatu.

Następnie tow. Jadczyk przemawiał przeciwko militarystyce młodzieży, domagając się skrócenia czasu służby wojskowej.

Kolejnym tow. Kopyłówna podkreśliwszy dotychczasowe zdobycze, które socjalizm wywalczył dla kobiety robotnicy, wezwwała młode robotnice do prowadzenia dalszej walki pod sztandarami organizacji młodzieży turowej.

Następnie tow. Niemyski omówił cele metody, przejawy pracy organizacji T. U. R. Wreszcie tow. Dubois przedstawił najwazniejsze postulaty młodzieży robotniczej w dziedzinie ochrony pracy.

Przemówienia towarzyszy były przyjmowane gromadnymi oklaskami.

Ogromną większością głosów przyjętą następnie została przedstawiona przez tow. Niemyskiego rezolucja, protestująca przeciwko reakcyjnemu projektowi ustawy o zgrupowaniach, nawołująca całą młodzież do masowego wstępowania do Organizacji Młodzieży T. U. R.

Wiec zakończono śpiewem „Czerwonego”.

Gruppen komunistycznych prowokatorów, projektujących rozbięcie wiecu, zebrani udzielili należytej odprawy.

Wiec młodzieży robotniczej na Pradze.

W niedzielę przy ul. Brukowej 29, odbył się również wiec młodzieży robotniczej, zorganizowany przez Kół „Praga” Warsz. Organizacji Młodz. T. U. R. Przy wypełnionej po brzegi sali praskiej dzielnicy P. P. S. wiec zagał tow. Kruszyński, który objął też przewodnictwo.

Następnie kolejno przemawiali, poruszając wszystkie najważniejsze sprawy, interesujące młodzież robotniczą tow. tow.: Cohn, Garlicki, Dubois i Kruszyński. Mówcy nawoływali młodzież, by wstępowała w szeregi Organizacji Młodz. T. U. R., która jedynie bronić może ich interesów i zapewnić jej zdobycie oświaty.

Wywody mówców przyjmowane były przez zebranych z uznaniem i gorącymi oklaskami.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego SzANDARDU”.

Komuniści wytyczyli w tym dniu wszystkie siły, by zakłócić porządek obrad wieców, zwołanych przez naszych towarzyszy. Ci sami awanturnicy komunistyczni, którzy bezskutecznie chcieli wszcząć burzę na wiecu przy ul. Chłodnej, gdy im się to nie udało, przejechali tramwajami na Pragę, by tu spróbować szczęścia. Rozbijaczy przy pierwszej próbie zakłócenia spokoju zdecydowana potęwa zebranych zmusiła do opuszczenia sali.



NOTES

POS. ZWIERYŃSKI (N. D.).

Sukces P.P.S. przy wyborach do Rady Gminnej w Jabłonie.

Telefoniem.

Wczoraj odbyły się wybory do Rady Gminnej w gminie Jabłonna.

Pomimo, nawet nieodpowiedniego terminu wyborów, (poniedziałek), P. P. S. odniosła poważny sukces.

Na zebranie wyborcze (Radę gminną o biera się na specjalnie zwołanym w tym celu zgromadzeniu) stawilo się 1500 osób.

Do Rady przeszło 5 radnych towarzysów, a mianowicie: tow. Bienias, Kotonowski, Ramno, Szybowski i Zróbk.

Pozatem, wybrano: 2 kolonistów niemieckich, 4 matorolnych i 1 przedstawiciela wiekszej własności.

Jan Wacław Machajski.

19 lutego r. b. zmarł w Moskwie w 50 roku życia twórca specjalnego kierunku anarchystycznego, J. W. Machajski.

Machajski wychodził z założenia, że interesy inteligencji, a nawet robotników fachowych lepiej płatnych, są bezwzględnie przeciwne interesom „masy”. Oprzeć się należy na „instynktach” najniższych warstw klasy robotniczej i na bezrobotnych, one swoimi burtami głodowymi obalą ustrój społeczny, a potem urządzi się, jak im się będzie podobało...

Urodzony w Pińczowie, kolegowal w

gimnazjum kieleckim z Żeromskim i J. Strojczkiem. Na uniwersytecie warszawskim i na emigracji należał do t. zw. wówczas „socialistów narodowych”, których organem była paryska „Pobudka”. Później zbliżył się do kółka „proletariatycznych” (przed powstaniem P. P. S.).

Aresztowany w r. 1892 na granicy rosyjskiej przy przewożeniu proklamacji z Zurychu do Polski — przesiedział 2 lata w Cytadeli, 3 lata w „Krestach”; 5 lat w Wiliujku na Jakutach jako zesłanec. Tam też powziął i opracował koncepcję nowej sekty społecznej. Kierunek jego nigdy szerszego znaczenia i większej ilości zwolenników nie miał. Aresztowany w drodze do kraju w Irkutku z heliografowaną broszurą, którą sam napisał — uciekł w Aleksandrowsku z więzienia i szczęśliwie dostał się za granicę. Wydalono go z Galicji wskutek smutnego nieporozumienia w Zakopanem, o którym niedawno wspominał w „Robotniku” tow. Posner pisząc o Żeromskim.

Wrócił do Rosji w 1917 roku z zamiarem wzięcia udziału w rewolucji. Kierunek bolszewicki zwałczal. Gdy wreszcie zaplanował bolszewizm — zainteresował się eksperymentami gospodarczymi i przyjął służbę w Sownarchozie. Do partii komunistycznej jednak nie wstąpił. Bolszewicy go znosili, choć wiedzieli, że nie jest ich zwolennikiem. Pomimo rozczarowania — trzymał się w dalszym ciągu swej służby — dla chleba. Zmarł na chorobę piersiową, na którą i dawniej zapadał.

Machajski był człowiekiem ideowym, moralnie czystym i bardzo zdolnym. Zmarował swój talent w fanatycznych teoriach „bosiackiego” anarchizmu.

biura ich oświatowej organizacji. Rządził tam sympatyczny tow. Sandler starszy, ojciec szwedzkiego premiera. Zaopatrzył mnie obficie w oświatowe wydawnictwa, programy, sprawozdania i t. d. sławnego szwedzkiego „Arbetarnes Bildningsbund” czyli t. zw. „A. B. F.”. Centrala wydaje własne pismo „A. B. F.”, a oprócz tego pisma dla kółek robotniczych „Studiekamraten”.

— Główne formy naszej pracy, mówił tow. S. otoczony swoimi pomocnikami i pomocnicami, — to są kółka robotnicze i serie wykładowe i pomoc przy zakupie książek. Według sprawozdania za r. 1925 mieliśmy w kraju pod naszym kierownictwem 2.005. oświatowych kółek robotniczych; jak widzicie ze sprawozdania najwięcej kół (372) zajmowało się literaturą piękna, dalej idzie prawo państwowe i komunalne, język szwedzki, rachunki, socjalizm (150), komunizm, buchalterja, angielska ekonomja, historia i t. d. Tu macie drukowane programy prac dla każdego rodzaju kół. Pośredniczymy w zakupie książek dla kół i otrzymujemy znaczny rabat; za to mamy prawo kontroli zakupów i nieodpowiednie książki skreślamy z przesyłanych nam spisów. Środki nasze czerpiemy ze składek organizacji robotniczych (jedna trzecia budżetu), ze znacznych subwencji państwowych i t. d. Co zaś do serii wykładowych, macie tutaj książkę z wyszczególnieniem wszystkich prelegentów i tytułów, którymi służymy lokalnym organizacjom. Jak widzicie, w ostatnim roku sprawozdawczym 1925 urządziłmy 305 serii wykładowych w 219 miejscowościach z ogólną liczbą 1.544 godzin wykładowych.

Tow. Sandler bardzo interesował się naszym TUR-em i prosił o nadesłanie sprawozdań. Z nim oraz z tow. Lindströmem i premierem Sandlerem mówiłem o projektowanej Turowej wycieczce do Szwecji. Tow. Lindström przypuszcza, że uda się dostać do 50% zniżki na kolejach i obiecuje w najbliższych tygodniach przysłać do Warszawy kosztorys.

Dzisiaj jadę dalej w odwiedziny do towarzyszyw duńskich.

Kazimierz Czapiński.

Listy z podróży.

IV. SZWECJA.

STOSUNKI PARTYJNE W SZWECJI — RUCH KOMUNISTYCZNY. — ROBOTA OŚWIATOWA — W PARLAMENCIE. — TRUDNOŚCI RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO.

Stockholm, dnia 4 marca 1926.

Przez Finlandję i zamrznięty Bałtyk z trudem przedostałem się do Stockholmu. Właściwie droga statkiem z Abo (czytaj) Obo) do Stockholmu powinna trwać najwyżej jedną noc. Jednakowoż morze jest zamrznięte wszędzie lody. Wobec tego stanęliśmy pośród morza i staliśmy wśród lodów na jednym miejscu blisko dobę. Ciężki był to widok okrętu pośród lodów; albowiem mieszkańcy sąsiednich wysepok przychodzili na piechotę w odwiedziny do samego statku a nieraz nawet przyjeżdżali sankami. Pasażerowie zaś ze swej strony zlaźli ze statku na lód i fotografowali zamrznięty okręt. W końcu przyszedł lodołom i zabrał nas do Stockholmu.

Spędziłem tu kilka dni, studując szwedzkie stosunki partyjne. Pomagali mi bardzo sekretarz partji tow. Lindström oraz wybitny polityk szwedzki i delegat szwedzki w biurze Międzynarodówki, sympatyczny tow. Engberg. Wiele też rozmawiałem z socjalistycznymi ministrami — premierem Sanderem, Möllerem i zwłaszcza ministrem spraw zagranicznych tow. Udenem. Ze swej strony w tutejszem „Socialdemokraten” — ogromnym świetnie redagowanym dzienniku, mającym 50 tysięcy odbiorców — umieściłem obszerny wywiad na trzy szpalty o stosunkach politycznych w Polsce; trzeba przyznać, że n. p. wszystkie moje argumenty za stałem miejscem w Radzie Ligi Narodów dla Polski zostały przez dziennik socjalistyczny ściśle i dokładnie przytoczone (Nr. 60).

— Nasza partja — mówił mi sekretarz Lindström, w ostatnich czasach szybko rośnie. Udział socjalistów w Rządzie nietylko nie zmniejszył organizacyjnego rozpadu partji, lecz odwrotnie — zwiększył. Tak np. w styczniu i w lutym liczba członków partji wzrosła o 6.000. Obecnie mamy około 165.000 członków partji. Ogół robotników jest właśnie zadowolony z udziału socjalistów w Rządzie, gdyż widzi w tem znak siły Partji. Przytem robotnik tutejszy jest tak uswiadomiony, iż doskonale rozumie, że działalność Rządu jest z natury rzeczy ograniczona, gdyż nie mamy absolutnej większości w parlamencie — Partja nasza bowiem posiada tylko 45% posłów t. zn. 104 posłów na ogólną liczbę 230; od niedawna przybył nam jeszcze jeden poseł, mianowicie tow. Höglund, wódz jednego z dwóch odłamów komunistycznych i przycuprowadził do partji z sobą 4.700 członków swego odłamu. Nasze parlamentarne trudności wynikają więc z tego, iż, nie mając absolutnej większości, opieramy się w Sejmie (t. zw. II Izbie) na dwóch grupach burżuazyjnych — liberalach (5 mandatów, inteligencja) oraz „wolnomyślnych” (28 mandatów — chłopi i rzemieślnicy); musimy więc z temi dwiema burżuazyjnymi grupami uzgadniać swoje stanowisko. Do tego musimy jeszcze dodać tę okoliczność, iż w t. zw. I Izbie, Senacie (a trzeba zważyć, że nasze Izby mają prawa równe) nasza sytuacja jest jeszcze cięższa, bo mamy zaledwie 3 mandaty t. zn. 52 na ogólną liczbę 150. Mimo to udało się nam w obecnym Rządzie przeprowadzić wiele bardzo istotnych rzeczy. Np. redukcja wojska jest już rzeczą zatwierdzoną: budżet wojskowy zmniejszyliśmy ze 140 do 100 milionów koron, t. zn. blisko

o 1/3. Przeprowadziliśmy reformę policji, ważne ustawy agrarne (np. przeciw spekulacji gruntami i t. d.). Pozatem wydatnie pomagamy bezrobotnym, których mamy w kraju 18.000 zarejestrowanych; w ciągu ostatnich 4 lat wydałmy na bezrobotnych 110 milionów koron. Tu jednak zaczynają się w rządzie znaczne trudności i tarcia, gdyż nasze sojuszniki burżuazyjne nie zgadzają się z nami co do naszych projektów socjalnych. Np. my socjaliści jesteśmy za gandawskim systemem pomocy dla bezrobotnych, t. zn. za państwowymi subwencjami dla Związków Zawodowych; ale dwie nasze burżuazyjne sojuszniki wypowiadają się przeciw temu, twierdząc, iż w ten sposób za państwowe pieniądze rozwijałyby się robotnicze Związki Zawodowe.

— A ruch komunistyczny? — słabnie coraz bardziej. Grupa Höglunda, jak wspominałem, przeszła do nas. Pozostała druga pod wodzą Kilboma, licząca co 8.000 członków oraz 4 mandaty w parlamencie i 1 w Senacie. Ta druga grupa też nie ma wielkiego znaczenia i coraz bardziej podupada, jakkolwiek posiada jeszcze dwa dzienniki. My zaś obecnie posiadamy 19 dzienników; nasz dziennik stockholmski „Socialdemokraten”, jak przypuszczamy, jest najlepiej zorganizowanym socjalistycznym dziennikiem w Europie. Posiadamy teraz ogromną organizację młodzieży, liczącą 26.000 członków; rozwija się z ogromną szybkością.

Tyle tow. Lindström. To samo mniej więcej mówił mi tow. poseł Engberg, z którym zwiedzałem parlament. Byłem na posiedzeniu parlamentu; uderzyła mnie ciekawa rzecz: oto posłowie siedzą w parlamencie nie według partji, lecz grupami według okręgów; w ten sposób np. socjalista jest otoczony reprezentantami burżazji i odwrotnie.

— Tak — zauważył tow. Engberg, jest to nasza osobliwość parlamentarna. Sądzę, że poniekąd przyczynia się do lepszego wzajemnego zrozumienia partji.

Jako członek polskiej komisji konstytucyjnej, zwiedziłem piękną i imponującą salę szwedzkiej komisji konstytucyjnej; przed każdym fotelem na stole piętrzy się wysoki stos oprawnych ustaw konstytucyjnych i wszelkich innych źródeł.

— Sądzę — mówił tow. Engberg w odpowiedzi na moje dalsze zapytania, iż istotnie przeżywamy obecnie w Rządzie znaczne trudności. Albowiem nasi burżuazyjni sojusznicy, co prawda, są bardzo radykalni z usposobienia, jednakowoż są nieraz odmiennego zdania w szeregu kwestjii zwłaszcza socjalnych. Sądzę, że trzeba będzie z temi partjami jeszcze raz gruntownie i zasadniczo się rozmówić i naszczycować plan postępowania w najbliższej przyszłości. Najważniejsze, iż inny rząd w Szwecji jest prawie niemożliwy. Albowiem prawica bez liberalów i wolnomyślnych nie posiada większości i nie może rządzić, zaś liberalowie i wolnomyślni z pravicowemi partjami nie pójdą. Wobec tego jedyną chybą teoretyczną możliwością jest, ażeby Rząd wzięli w swoje ręce wolnomyślni; ale w takim razie musieliby liczyć na nasze poparcie.

Zawsze bardzo się interesowałem oświatową pracą szwedzkich towarzyszy. Tym razem również zwiedziłem centralne

biura ich oświatowej organizacji. Rządził tam sympatyczny tow. Sandler starszy, ojciec szwedzkiego premiera. Zaopatrzył mnie obficie w oświatowe wydawnictwa, programy, sprawozdania i t. d. sławnego szwedzkiego „Arbetarnes Bildningsbund” czyli t. zw. „A. B. F.”. Centrala wydaje własne pismo „A. B. F.”, a oprócz tego pisma dla kółek robotniczych „Studiekamraten”.



— Boże, coś ty zrobił?
— Widzisz, nie podoba ci się, i mnie się nie podoba, gdy ty wychodzisz półnaga...

PRZEGLĄD PRASY.

Z monarchicznego ugoru. Kłótnia w rodzinie czy... już nie w rodzinie.

W „Słowie” wileńskim prof. Alfonsa Parczewski, ongi narodowy demokrat, później opozycja w Kole Polskim, później skrajny aktywista, jeszcze później „piłsudczyk”, wreszcie monarchista. biada srodze nad „rządami tłumem” w Polsce. Objawy tych „rządów” — to... strajk telefonistek, nowela o ochronie lokatorów (okrutny bolszewizm!), wypadki kaliskie. A na zakończenie tej prymitywnej oceny „socjologicznej” — ustęp jakże charakterystyczny.

...Nasi ekporterzy otrzymane za tow. kapitały pozostawiają zagranicą. Smutne, ale zrozumiałe. Że na wszystkich polach życia. Takie są skutki rządów tłumy i, dopóki pod tym względem nie nastąpi zmiana, poprawy być nie może.

Naturalnie! Telefonistki — zbrodniarki. Powstrzymanie eksmisji bezrobotnych — nieszczęście. Ale „ekspporterzy”, którzy podcinają pieniądze polski, — baranki niewinne, ofiary „rządów tłumy”. A może raczej — przestępcy kryminalni, panie profesorze?

W numerze zaś z dn. 6 marca artykuł wstępny samego p. Cat pod tytułem, powiedzmy delikatnie, mocno demagogicznym: „Neousyfikatory Polesia”. Idzie o to, że Komitet Poleski P. P. S. wydaje pismo w języku rosyjskim. Nam się wydaje, że do ludności trzeba przemawiać w języku dla niej zrozumiałym. Może „Słowo” zechce wydawać do datok piński po „poleszucku”, my tego nie potrafimy, nie chcemy, aby ludność odrzuciła nasze pismo. Dlaczego p. Cat rwie szaty na sobie, gdy monarchiści polscy na Polesiu łączą się w jedną organizację z rosyjskimi, (przecież to piękna tradycja żubrów!) — dobrze nie rozumiemy. Na notatkę końcową natomiast stającą w obronie komendanta posterunku różnymi brzydkiemi insynuacjami pod naszym adresem, odpowiem krótko: panie Cat, praworządny panie Cat! czy starosta ma prawo podawać w pismach zeznania oskarżonych śledztwie pierwiałtkowemu? czy komenda posterunku policji ma prawo komunikować sobom postronnym takie zeznania — na dobitkę dla prowadzenia podstępnej i nieuczwej walki politycznej. No, jasno i wyraźnie, panie Cat! Ma prawo? Tak czy nie?

W prasie warszawskiej mniej lub więcej sensoryjne „telegamy własne” z Genewy, w prasie prowincjonalnej wcale ciekawa polemika „rodzinna” obozu ósemki. Ze obóz rozłazi się, — nie było oddawna tajemniczo dla nikogo. Ostatnio proces rozkładu postąpił znacznie naprzód, aż wreszcie w odwiecznej stolicy narodo- demokratycznej, Poznaniu, związki rzemieślnicze wystąpiły oświadczeniem, ostro skierowanym przeciw Zw. L. N. „Kurier Poznański” wpadł z powodu w wielką irytację.

„Jakże możemy uwierzyć temu niesłychanemu w stosunkach naszych dokumentu, który zdaje się zadawać kłam wszystkim, co stanowiło właśnie największe wartości naszego życia publicznego... Jakże bowiem może rozumieć ten akt niesubordynacji wobec i politycznej, nie znający żadnego układu w naszym życiu publicznym? Oświadczenie przeciw komu? przeciw największemu najpoważniejszemu, najzasłużonemu nietytu politycznemu?”

A chadecki „Głos Narodu” tak pokpiwa z tych bolesnych trenów jerenich.

„Z jaką trudnością budzi się Nar. I kracja ze swoich snów o potędze do pracy, świadczyć może to, co „Kurier znanski”... wypisuje na temat wylamywania się mieszczaństwa z pod jej politycznej monji na terenie Wielkopolski... W kracja Wielkopolski jest w okresie rozdrażnienia. W tych warunkach wieszczynać dyskusji na temat: kym stratom? Pogadamy o tem, kiedy nowagi wróci.”

Sympatyzujący zaś z grupą p. Ducha „Dziennik Poznański” widzi w Zw. L. N. obawę przed katastrofą w a w oświadczeniu rzemieślniczym — odruch.

Gdzież się podziła Narodowa jańska „Jedność” z listopada r. 1922 „nik Poznański” ma słusność: jest uchronna logika faktów” i coraz trudniej ją listkiem demagogji.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu

NOWA KLĘSKA MŁODZIEŻY KORPORANCKIEJ.

W sobotę odbyła się trzecia sesja Walnego Zebrania „Bratniaka” S. U. W. Jako punkt pierwszy porządku dziennego znajdowały się wybory nowych władz.

Prawica, której przegrana nie ulegała wątpliwości, dla odwleczenia chwili swojej klęski chwyciła się znowu obstrukcji. Powodu dostarczyło niepoważne przemówienie przedstawiciela „Zycia”, organizacji posiadającej dwóch członków w uniwersyteckim „Bratniaku”. „Wszechpolacy” domagali się usunięcia „zyciowca”, zarzucając mu sprzyjanie komunizmowi.

Obludne stanowisko „wszechpolaków” naturalnych sprzymierzeńców „Zycia” posługujących się identycznymi metodami faszyzmu - bolszewickimi, rozbijających każdą akcję młodzieży, napiętnował ostro tow. Kopankiewicz. Późem przygniatająca większość potępiła zgodnie demagogję zyciowców i prawicy.

Nastąpiły wybory zarządu. Prawica złożyła dowody kompletnego rozkładu swoich organizacji. Mimo widna niechybnej klęski prawica nie zdobyła się na wspólną listę. Celem zaspokojenia ambicji żadnej zaszczycy młodzieży korporanckiej różnego autoramentu wystawiła dwie listy: jedną „narodową”, drugą „ogólno (!) narodową”.

Koła prowincjonalne wraz z „Komitetem Sapomorcowym” wystawiły wspólną listę antykorporancką kol. Stańczykowskiego.

Związek Niezależnej Młod. Socj. imieniem którego świetne przemówienie wygłosił tow. Garlicki, listy własnej nie zgłosił. Z. N. M. S. zwalcza bowiem obowiązującą członków „Bratniaka” klauzulę narodowościowyznaniowa. Tow. Garlicki stwierdził jednocześnie poważne zastrzeżenia Z. N. M. S. wobec listy klubu reform, którego apolityczność, a właściwie „bezpartyjność” i bezprogramowość jest wysoce nienormalna.

Wynik głosowania przyniósł zwycięstwo antykorporanckiej liście kol. Stańczykowskiego. Zwycięstwo powyższe dowodzi poważnego zwrotu opinji członków uniwersyteckiego „Bratniaka”.

Ze względu na spóźnioną porę zebranie zostało znowu odroczone.

Zatrudnienie bezrobotnych.

Biuletyn Wydziału Technicznego Magistratu m. st. Warszawy o zatrudnieniu bezrobotnych wykazuje że na robotach miejskich pracowało w dn. 4 b. m. — 4014 ludzi, 5 — 4042 i 6 — 4083 ludzi.

Zwiększenie liczby zatrudnionych uzależnione jest od pozyskania większych funduszów, specjalnie zaś pożyczek od Skarbu, o co Magistrat wystąpił już do Rządu, pragnąc zatrudnić około 8000 robotników przy miejskich robotach inwestycyjnych.

SERGIUSZ JESIENIN.

Złoty z włosów spleoty
białe piersi dziewicy.
Czemu, brzożko, z tęsknotą
topisz w stawie żrenice?

Co tobie wiatr mamrocze?
Co piasku gra muzyka?
Czy w gałęzi warkocze
chcesz księżyc - grzebyka?

Odkryj mi tajemnicę
swojej drzewnej zadumy,
pokochałem w tęsknicy
twe przedjesienne szumy.

A brzożka na to rzecze:
— Dział w nocnej, gwiazdnej głuszy
poznaliśmy lzy człowiecze,
gdy żegnał mię pastuszek.

Las był księżycem zlany,
drzewa spały bezgłośnie.
On gołe me kolana
obejmował miłośnie.

I westchnąwszy głęboko,
słuchając wody w stawie,
rzekł: — Żegnaj, moje złoto,
do powrotu żoraw!

Przełożył Kaz. And. Jaworski.

Jeszcze o „Pocisku“

W sobotę odbyła się w Rembertowie w zakładach amunicyjnych „Pocisk“ masówka, na której tow. Zukowski omawiał stosunki panujące w tej fabryce oraz rozgorczenie wśród robotników i pracowników wskutek zażalenia Zarządu fabryki z wypłatami

Jak już pisaliśmy, robotnicy nie otrzymali wypłaty już za dwa tygodnie, a pracownicy biurowi już drugi miesiąc nie otrzymują pensji.

Na masówce jedomyślnie uchwalona została następująca rezolucja zaproponowana przez tow. Zukowskiego:

„Wobec tego, iż Zakłady Amunicyjne „Pocisk“ nie wypłacają robotnikom należności w czasie przewidzianym ustawą i umową, robotnicy wyżej wymienionych zakładów w Rembertowie kategorycznie żądają:

1) Wypłata zaległa musi być wypłacona najpóźniej do godz. 15-tej dnia 9-go marca r. b.

2) Wypłaty nie mogą być dzielone na raty, gdyż system ten spycha robotników na dno nędzy.

3) Redukcje robotników muszą być wstrzymane; gdyby na przyszłość miały zajść jeszcze, robotnicy zgadzają się na redukcję godzin lub dni pracy.

4) Specjalnego ubezpieczenia od niebezpieśliwych wypadków robotników pracujących przy materiałach łatwopalnych i wybuchowych.

5) Wybudowania na terenie fabrycznym higienicznej jadalni, w której stale będzie woda gotowana.

6) Zmiany dotychczasowego systemu wydawania bonów kąpielowych.

Wczoraj udali się do Rembertowa sen. tow. Kluszyński oraz pos. dr. Pragier, którzy skomunikowali się z robotnikami i wiedzieli fabrykę.

Według zapewnienia dyrekcji wypłata ma być w dniu dzisiejszym uskuteczniona.

Przy sposobności musimy napiętnować wystąpienie „Kurjera Porannego“, który robotnią masówkę robotników „Pocisku“ wyłoży z organizowanym przez komunistów „Wygodniemi akcji“ wzmożonej i wzywa radzę bezpieczeństwa do czujnej uwagi. Skąd „Kurjer Poranny“ ma takie informacje?!

KRONIKA PARLAMENTARNA.
Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji pos. Sewicz zreferował budżet Prezydenta na 1926 r. Prezydent sam zredukował swą pensję i wydatki kancelarii cywilnej o 25 proc. Gmachy reprezentacyjne, pozostające dotychczas na etacie Min. Rob. Publ. przeniesione obecnie na budżet p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zredukowano ich budżet z 1,220 mil. na 417 tys. zł.

Następnie pos. Kucharski referował budżet „Pożyczki państwowej“. Mówca podnosi, iż koszt budowy Państwa oraz koszty budzenia wojny i naprawy zniszczenia wojennego pokryliśmy własnymi zasarami wojennymi oszczędnościami. Wkłady te jako inne należało rozłożyć na szereg pokoleń. Wzrost w porównaniu z zagranicą — uśrednionymi przez komisję — budżetami państwa Polska potraktowała swych obywateli po macoszu. Pierwotnie wzięto zwrócić długów w całości, zwaloryzowano wierzycielsko w sporach krzywdzący.

Mówca wylicza wszystkie pożyczki wzięte z zagranicy w pierwszych latach istnienia państwa, które z dniem 1 stycznia 1924 roku wynosiły na łączną sumę 84,951,170 zł. W pierwszym 5 lat istnienia Państwa Polska zobowiązała nas tyle, ile wynosi obecny roczny budżet Ministerjum Sprawie-

Tego rodzaju operacje podkopały zaufanie obywateli do Państwa; obecnie nie można się spodziewać, aby jakkolwiek pożyczka wewnętrzna przyniosła Skarbowi wydatniejszą kwotę.

Zaufanie obywateli do Państwa należy odbudować bądź przez zmianę stopy procentowej i okresu umorzenia, jak i przez podniesienie waloryzacji.

W dniu 1 stycznia r. b. nasze długi wewnętrzne wynosiły 211 mil. zł. natomiast nasze zadłużenie zagraniczne wynosiło w tym dniu 2668 mil. zł. i jest zabezpieczone złotem.

W końcu mówca krytykuje sposób zaciągania pożyczek zagranicznych, zaciąganych na niekorzystnych warunkach, co zamknęło nam kredyt zagraniczny, gdyż wyrobiliśmy sobie opinie bankrutów.

(Pos. Kucharski najlepiejby uczynił, gdyby nie występował jako moralista finansowy. Zbyt świeża bowiem jest w pamięci wszystkich żyrardowska sprawa p. Kucharskiego oraz pożyczkowa Odyssea p. Kucharskiego z p. Hammerlingiem w Ameryce. Przep. Red.).

Po tym referacie wywiązała się dyskusja, w której przemawiali pos. Byrka (P. ast), Wyrzykowski (Wyzwolenie), Rosmarin (Koło żyd.), Michałak (N. P. R.), Rymar (Z. L. N.) i Dąbski (Str. Ch.) oraz przedstawiciel Min. Skarbu p. Dubieński.

W wyniku dyskusji większość komisji upoważniła referenta do opracowania wniosku, który będzie miał na celu zmianę waloryzacji pożyczek wewnętrznych oraz odbudowę zaufania do Państwa w dziedzinie kredytowej.

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY.

Wczoraj złożył w kancelarii sejmowej papiery swoje nowy poseł komunistyczny p. Jerzy Sochacki, który wchodzi do Sejmu na miejsce b. posła Łaucuckiego.

KRONIKA
POLITYCZNA.

BISKUPI A PRAWO MAŁŻENSKIE.

Związek zawodowy biskupów, który od dnia 2 do 5-go marca obradował w Warszawie, wydał odezwę przeciwko słubom cywilnym i rozwodom („wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą kościoła świętego“). Biskupi odrzucają przyjęcie na całym świecie słyby cywilne i oświadczają: „Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu“ (!!). Biskupi nakazują posłom - katolikom użycia całego swego wpływu, aby taki projekt nie doszedł do skutku!

Ciekawa rzecz, że PAT rozesał tę odezwę 30-tu biskupów, chcących panować nad Państwem — na koszt rządowy!

LIST TOW. MARION PHILIPPS DO
GDANSKICH SOCJALISTÓW.

Znana przywódczyni angielskiego ruchu robotniczego, wybitna działaczka Labour Party, tow. Marion Philipps, wystosowała do gdańskiej socjal - demokracji pismo, wyrażające zadowolenie z urzędzonej w styczniu w Gdańsku manifestacji pacyfistycznej przy udziale socjalistów gdańskich, polskich i niemieckich — pod hasłem porozumienia niemiecko - polsko - gdańskiego.

Przywódca socjalistów gdańskich, obecny wiceprezydent senatu w. miasta, tow. Gehl, w odpowiedzi na to pismo, podkreśla zabieg socjalistów gdańskich na rzecz porozumienia Gdańska z Polską i stwierdza że, zarówno po stronie gdańskiej, jak i polskiej, istnieje w tym kierunku szczera chęć i dobra wola. (PAT.).

NALEŻNOŚCI OD NIEMIEC Z TYTUŁU
UBEZPIECZENIA SPOŁECZNYCH.

Decyzja Rady Ligi Narodów z dn. 15-go grudnia 1924 r. Niemcy zobowiązane zostały do przekazania Polsce 26 mil. marek zł., jako części rezerwy niemieckich w instytucjach ubezpieczeń społecznych, działających dawniej na polskim G. Śląsku. Niemcy, nie kwestionując w zasadzie samego zobowiązania, odmówiły jednak wypłaty rat, uważając, że zarówno te, jak i analogiczne sumy należne innym państwom (Francji, Belgii), winny być płacone z rat rocznych, wnoszonych przez Niemcy na zasadzie planu Dawesa.

Wobec sprzeciwienia się temu stanowisku ze strony Komisji Reparycyjnej, sprawa została oddana do rozstrzygnięcia Trybunałowi Rozjemczemu w Hadze, przewidzianemu dla interpretacji planu Dawesa. W sporze tym Polska występuje po stronie Komisji Reparycyjnej i łącznie z nią.

Pierwsze posiedzenie Trybunału wyznaczono na dn. 11 b. m. Rząd polski reprezentować będzie delegat pol. w Kom. Reparac. p. Mrozowski. Dla obrony stanowiska polskiego zostali ponadto wydelegowani do Hagi dyr. departamentu w Min. Pracy dr. Jurkiewicz, radca legac. dr. Marchlewicz i naczw. dyz. dr. Horowitz.

ROKOWANIA POLSKO - CZESKIE.

W dniu 9 b. m. rozpoczyna się w Krakowie rokowania polsko - czeskie nad wprowadzeniem w życie konwencji polsko - czesko-słowackich o małym ruchu granicznym i konwencji turystycznej. Na czele delegacji polskiej stoi prof. Walery Goettel.

Przybył do Warszawy Charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Atenach p. Andrycz.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

POUFNE POSIEDZENIE RADY LIGI
NARODÓW.

W Genewie odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Japonii, wicehrabiego Ishi, pierwsze pufne posiedzenie Rady Ligi Narodów, przy udziale następujących delegatów: Paweł Boncour — Francja, sir Austen Chamberlain — Anglia, Scialoja — Włochy, Mello Franco — Brazylja, Quinones de Leon — Hiszpanja, Benes — Czechosłowacja, Vandervelde — Belgja, Unden — Szwecja i Guani — Urugwaj.

Na posiedzeniu zajmowano się sprawą procedury, jaką należy zastosować przy przyjęciu Niemiec, oraz ustalono ostatecznie porządek dzienny obecnej sesji. Figuruje na porządku dziennym główne sprawy są następujące: Układ między Anglią a Irakim w sprawie stosunku mandatowego (kwestja Mossulu); ustalenie terminu oraz miejsca zebrania się komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji rozbrojenowej; mianowanie prezydenta oraz członków komisji rządzącej Zagł. Sary; sanacja finansowa Austrii i Węgier; sprawozdanie komisji mandatowej, dotyczące Syrii.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na część artykułu pierwszego paktu Ligi, mówiącą o konieczności wypełnienia przez wstępujące do Ligi państwa zobowiązań międzynarodowych, dotyczących rozbrojenia, tak samo, jak to uczyniono w stosunku do Bułgarii, Austrii i Węgier w chwili przyjmowania tych państw do Rady. Rada Ligi zwróciła się obecnie o opinię do stałej komisji spraw wojskowych Ligi, która z kolei zwróci się do konferencji ambasadatorów.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek.

NIEMCY WNIOSŁY PROŚBĘ O PRZYJĘCIE.

Genewa, 8 marca (PAT.). Dzisiejsze zgromadzenie Rady Ligi przekazało pierwszej komisji sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Komisja ta przedstawi odpowiedni wniosek plenum Zgromadzenia. Rada Ligi na dzisiejszym tajnym po-

Czy Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie
Ligi Narodów.ROZMOWY PREMIERA SKRZYŃSKIEGO
Z CHAMBERLAINEM, BRIANDEM I BENE-
SZEM.

W niedzielę wieczorem premier Skrzyński odbył naradę z p. Chamberlainem. Angielski minister spraw zagranicznych przedstawił wyjątkowe położenie delegacji angielskiej, uzależnionej od opinii publicznej i uchwalił gabinetu brytyjskiego. W odpowiedzi na to premier Skrzyński podkreślił, iż rząd polski, z uwagi na zupełnie jednomyślnie i zwarte stanowisko opinii publicznej swego kraju, znajduje się w jeszcze bardziej delikatnym położeniu.

Poza tym premier Skrzyński prowadził żywe rozmowy z Briandem. Z rozmów tych można wyprowadzić wniosek, że delegacja francuska pomimo, iż nieznane są jej linje

Po upadku Rządu we Francji.

PAT. donosi z Paryża:

W kołach politycznych panuje przekonanie, iż nowy gabinet utworzony zostanie przez Brianda, który zatrzyma w nim większość dawnych współpracowników, powierając jedynie tekę skarbu Caillaux lub Raulowi Peret.

Premier republiki, Doumergue, rozpoczął już narady w sprawie przesilenia. Przed południem przyjęci zostali: Briand, de Selves i Herriot, po południu zaś: przewodniczący komisji finansowej senatu, sen. Millies la Croix; przew. kom. finansowej izby — dep. Malvy, sprawozdawca generalny — Cheron, Lamoureux, Bienvenumstein, Cazalo, Peret i Chaumet.

„Le Matin“ podkreśla wielkie znaczenie niedzielnej rozmowy, jaką przeprowadził w Ljonie prez. Doumergue z Herriotem.

Po wyjściu z pałacu Elizejskiego Peret i Chaumet oświadczyli, że jest zamierzone utworzenie większości na zasadzie koncentracji posuniętej możliwie daleko na lewo. Prezydent republiki Doumergue w związku z tem odbył jeszcze konferencję z dep. tow. Blumem.

Wiadomości telegraficzne

— „Times“ donosi z Damaszku, że delegacja francuska do rokowań pokojowych z powstańcami syryjskimi udała się do Djemel-Druze, gdzie zgotowano jej przyjęcie, pozwalające żywić nadzieję, że pokój niebawem stanie się faktem dokonany.

— Dzisiaj rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Łodzi rozprawa przeciw dyrektorowi państwowej fabryki monopolu tytoniowego, Wrocław, oskarżonemu o nadużycia. Do sprawy tej powołano blisko 200 świadków. Rozprawa potrwa około 10 dni.

— Grupa parlamentarna francusko - polska wysłała do Genewy do p. premi-za

siedzeniu zajmowała się sprawą instrukcji dla stałej komisji doradczej, która zbiera się jutro w sprawie dotyczącej wykonania przez Niemcy zobowiązań rozbrojenionych. Po parogodzinnej dyskusji Rada doszła do porozumienia, zachowując narazie decyzję swoją, jako poufną, w tajemnicy.

Na wczorajszym pufnym posiedzeniu przedstawicieli pięciu mocarstw nie osiągnięto definitywnego rezultatu postanowiono kontynuować narady porozumiewawcze. Prawdopodobnie kwestja rozszerzenia Rady Ligi podjęta będzie dopiero po powrocie Brianda do Genewy. Wstępne rozmowy ujawniły jedynie istniejące różnice poglądów.

Powrót Brianda spodziewany jest w śróde, lub czwartek. Briand pozostawił delegacji francuskiej bardzo zdecydowane i zasadnicze polecenia, podtrzymujące dotychczasowy punkt widzenia Francji. (PAT.).

WYBÓR PREZYDJUM.

PAT. donosi z Genewy: Na odbytym dziś popołudniu posiedzeniu Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało prezydentem Zgromadzenia, 36 głosami na 48 przewodniczącego portugalskiej delegacji da Coste, b. prezesa Rady Ministrów. Duński poseł w Berlinie Sahle otrzymał 8 głosów.

Na stanowiska wiceprezydentów zgromadzenie wybrało: Scialoję (Włochy), vicehr. Ishii (Japonja), sir Jamesa Allena (Nowa Zelandja), Caballero (Paragwaj), Titulesco (Rumunja) i Moralesa (San Domingo).

Zgromadzenie dzisiejsze wybrało 2 komisje: 1) finansową, pod przewodnictwem Loucheura, która m. in. rozważy sprawę wysokości udziału Niemiec oraz zajmować się będzie kwestją kosztów budowy gmachu Ligi i ogólnymi sprawami finansowymi, 2) polityczną, pod przewodnictwem Chamberlaina, która rozważać będzie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi.

Ze strony polskiej do komisji politycznej wszedł minister Skrzyński, do komisji zaś finansowej poseł polski w Bernie Modzelewski.

wytyczne polityki zagranicznej przyszłego gabinetu, pragnie uwzględnić w jaknajszerszym zakresie życzenia Polski.

Tegoż dnia również premier Skrzyński konferował z Beneszem. (PAT.).

GŁOSY PRASY.

Genewski korespondent „Echo de Paris“ przewiduje, że stałe miejsca w Radzie Ligi otrzymają tylko Niemcy i Hiszpanja.

„Gaulois“ pisze: „Ciężka odpowiedzialność wzięłaby na siebie Liga Narodów, pozwalając rozwinąć się intrydze niemieckiej przeciwko Polsce gdyż intryga ta mogłaby spowodować, że to państwo zadrażnione w swych uzasadnionych aspiracjach, zwróci się ku wschodowi bolszewickiemu“.

UCHWAŁY STRONNICTWA.

Grupa radykałów - socjalistów uchwalila jednomyślnie, iż grupa zobowiązuje się podtrzymywać jedynie taki rząd, który będzie mocno przywiązany do polityki, a-probowanej przez kraj w dn. 11 maja i wspaniale wprowadzonej w czyn przez Herriota, Painlevego i Brianda.

Senatorowie i deputowani grupy republikańsko-socjalistycznej uchwalili rezolucję, która stwierdza, iż bez należytej dyscypliny w ugrupowaniach lewicowych niemożliwym jest prowadzenie jakiegokolwiek polityki republikańskiej. Grupa udziela swym delegatom mandatu, upoważniającego ich do spowodowania zwołania plenarnego zebrania grup kartelu lewicy.

Paryż, 8 marca. (PAT.). Idea stworzenia gabinetu koncentracji lewicowych popierana przez większość socjalnych radykałów, zdaje się pozyskiwać coraz więcej zwolenników również z pośród innych grup parlamentarnych, a w szczególności grup centrowych. Powszechna opinia uważa Brianda za mającego największe kwalifikacje do utworzenia nowego gabinetu. Gdyby Briand uchylił się od przyjęcia ofiarowanej mu misji, wówczas, jak mniemają, prezydent Doumergue powierzył by tę misję Herriotowi.

Skrzyńskiego, depezę, wyrażającą życzenie, ażeby Polska uzyskała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

— W Kopenhadze zmarł prof. dr. Starcke, autor wielu dzieł treści filozoficznej.

— Władze węgierskie rozpoczęły obecnie śledztwo przeciw 46 socjalistom, którzy w niedzielę planowali urządzenie demonstracji na ulicach Budapesztu.

— Angielskie ministerjum pracy otrzymało odpowiedź od rządów niemieckiego, belgijskiego, francuskiego i włoskiego na zaproszenie wysłosowane do tych rządów w sprawie wzięcia przez nie udziału w międzynarodowej konferencji pracy. Zaproszone państwa zgadzają się na otwarcie konferencji w Londynie w dniu 15 b. m.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

ZGROMADZENIE TOW. POS. PRAUSO- WEJ WE LWOWIE.

(telefonem).

W niedzielę odbyło się we Lwowie ma-
sowe zgromadzenie poselskie tow. Zofji Prau-
sowej.

Wśród przybyłych znalazła się grupka
komunistów, którzy widocznie postanowili za
wszelką cenę sprokować awanturę, gdyż
ciągle przeszkadzali okrzykami tow. Prau-
sowej. Oburzeni do ostatecznych granic ro-
botnicy rzucili się wkńocu na awanturników
i dotkliwie ich pobili.

Po usunięciu awanturników komunistycz-
nych, którzy wywołali zajście, wiec odbywał
się dalej w spokoju. Zgromadzeni robotnicy
uchwalili z entuzjazmem rezolucję, wyraża-
jącą pełne uznanie klubowi Z. P. P. S.

ZYRARDÓW.

(Korespondencja własna).

Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Rady
Miejskiej, na którym enpeerowcy w demago-
giczny sposób napadali na P. P. S., która po-
pierała wniosek Magistratu w sprawie zacią-
gnięcia pożyczki na zatrudnienie bezrobot-
nych. Rada Miejska nie zwracając uwagi na
warcholących enpeerowców, występujących
przeciw interesom bezrobotnych wniosek
Magistratu uchwalila. Aby wytlomaczyć swe
haniebne stanowisko prezes N. P. R. p. Mysz-
kowski zwołał do swego kina wiec, na który
przyszło aż 40 osób.

Ale i te 40 osób nie mogły spokojnie słu-
chać kłamstw p. Myszkowskiego tak, że ten
wśród głośniejszych protestów musiał wiec za-
mknąć.

Dnia 8 b. m. tow. poseł Dobrowolski i
tow. Orlik wiceprezydent Żyrardowa interwe-
nowali w Urzędzie Wojewódzkim i w Min.
Pracy w sprawie szwalni „Żyrardowianki” do-
żywiania dzieci szkolnych i w sprawie uru-
chomienia pracy w zakładach Żyrardowskich
przez 6 dni w tygodniu. Oprócz tego tow. p.
Dobrowolski i Orlik interwenowali u wice-
min. tow. Hausnera w sprawie pożyczki na
uruchomienie robót publicznych, celem zatr-
udnienia bezrobotnych.

WALKA O RADĘ MIEJSKĄ W WOŁO- MINIE.

Na konferencji w sprawie wyborów do
Rady Miejskiej m. Wołomina przedstawiciele
ugrupowań chadecko - endeckich mimo swych
rzekomo antyżydowskich przekonań, zbloko-
wali się z żydami — przeciwko robotnikom
polskim.

Panowie ci, nawołując do jedności i br-
terstwa zaproponowali wystawienie wspól-
nej listy, przychem na znak jedności i zgody
zafiarowali — jeszcze wczorajszym swoim
nieprzyjaciółom - żydom, aż 7 mandatów, mi-
mo, że stosunek żydów uprawnianych do gło-
su, wynosi 1,200, na ogólna liczbę 4,700 gło-
sujących.

Prawica wraz z kamienicznikami zamiast
mówić o tem w jaki sposób dźwignąć można
miasto nasze pod względem kulturalnym i
hygienicznym, urzadziła istny przetarg na
mandaty, rozdzielając je między swoje orga-
nizacje bez wiedzy i woli swych wyborców.

Panowie chadecy i endecy raczyli nawet
„łaskawie” zafiarować przedstawicielom lo-
katorów i Związków zawodowych, aż jeden
mandat.

Propozycję tę naturalnie przedstawiciele
Zw. Zaw. i lokatorów, reprezentujący ogrom-
ną większość mieszkańców Wołomina ze
śmiecchem odrzucili.

SOKOŁÓW.

(Kor. własna).

W niedzielę dnia 7 marca b. r. odbył się tu
zjazd delegatów Zw. Zaw. Robotników Rolnych z
całego powiatu. Na zjazd przybyło przeszło 300
delegatów. Tow. poseł Wolicki wygłosił 2-godzin-
ny referat o sytuacji politycznej i potrzebie orga-
nizacji wiejskiej P. P. S. Po skończonym refera-
cie wielu uczestników zapisało się do partji.
Rolnik.

Katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Przed dwoma dniami na lotnisku szkoły
pilotów w Bydgoszczy zdarzyła się katastro-
fa samolotowa.

Aparat, systemu Breguet, kierowany
przez ucznia, dr. medycyny J. Leosko, za-
wadził skrzydłem o drzewo, ściał je i runął
na ziemię, z wysokości kilkunoastu metrów.

Skutkiem upadku motor zapalił się, a
ogień począł prażyć przywiązane go. O-
statnim wysiłkiem rozpiął on pas i wysko-
czył z płonącego aeroplanu, rzucił się na
ziemię i tym sposobem sam ugasił na sobie o-
gień.

Por. Leosko doznał silnego poparzenia
twarzy i obu rąk. Dzięki okularom nie stra-
cił on wzroku.

Oliarę nieszczęśliwego wypadku prze-
wieziono do szpitala wojskowego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

W Gazowni.

Jak się dowiadujemy, wobec uchwały
magistratu w sprawie stosunku Gazowni do
Kasy Chorych, Dyrekcja Gazowni spostrze-
gła się że zrobiła głupstwo i cofnęła swoje
zarządzenie co do zawieszenia w pracy 5
członków Zarządu zw. prac. Gazowni.

Protest robotniczej Genewy przeciwko Bethlenowi.

Jak wiadomo parlament węgierski wy-
łonił komisję do zbadania afery fałszowa-
nia banknotów francuskich. Większość
tej komisji stanęła w obronie Rządu sta-
rojąc się wydzielić go z winy w skandalu
fałszerskim. Mniejszość atoli, składająca się
z przedstawicielei 5 stronniatw opozycyj-
nych, m. in. także socjalistów, ogłosiła odr-
ębne sprawozdanie w wyniku prac komi-
sji, w którym m. i. powiedziano: „Rząd
(ur. Bethlena) popełnił ciężkie zaniedba-
nie, o ile chodzi o uprzedzenie i kierownict-
wo dochodzeń. Odpowiedzialność spada
przedewszystkiem na prezydenta ministrów
hr. Bethlena, dalej na min. spraw wewn.
Rakowsky'ego, potem sekretarza stanu w
Prez. Min. Pronay'a.

W ciągu szeregu lat tajne stowarzy-
szenie zajmowało się bez przeszkód planem
fałszowania banknotów, z górą rok mogło
ono w państwowym instytucie kartogra-
ficznym pod opieką szefa policji wprost
publicznie wyrabiać fałszywe banknoty.
Rząd, za którego to wszystko się działo, nie
może pozostać na swem stanowisku. Rząd
ten nie może dalej prowadzić dochodzeń
w tej sprawie, nie może dalej reprezento-
wać strony oskarżającej. Zadanie to spe-
łnić może tylko rząd bezstronny, który bę-
dzie w stanie całkowicie ujawnić prawdę”.

Powołując się na orzeczenie mniej-
szości komisji węgierskiej, zarząd partji
socialistycznej Genewy uchwalil ostry pro-
test przeciwko przybyciu Bethlena do Ge-
newy na obrady Ligi Narodów. zapowia-
dając jednocześnie demonstracyjne wy-
stąpienie robotników przeciwko niepożąda-
nemu gościowi. Jednym z nich jest rozle-
pienie po mieście plakatów, zawierających
protest przeciwko przyjazdowi Bethlena i
tekst uchwały mniejszości komisji parla-
mentarnej.

Stanisław Noakowski o „Rzeźbie i malarstwie w architekturze”.

(Odczyt wygłoszony na rzecz Szkoły Sztuk
Pięknych im. Wojciecha Gersona, w sali Mu-
zeum Przem. i Roln. dnia 4 marca 1926 r.).

W związku z otwartą przed kilkoma dnia-
mi w „Zachęcie” Międzynarodową Wystawą
Architektury Nowoczesnej (wystawie) tej po-
święcimy niebawem artykuł dłuższy) rozgło-
rzały znowu dyskusje na temat stosunku ma-
larstwa ściennego i rzeźby dekoracyjnej do
budownictwa. Jak wiadomo architektura XIX
wieku upatrywała główne piękno budowli w
jej dekoracji zewnętrznej, natomiast architek-
tura współczesna usiłuje odrzucić wszystko,
co nie wiąże się bezpośrednio z konstrukcją
budowli, głosi piękno wielkich, nagich, nie-
ozdobionych nieczem powierzchni. Najwido-
czniej też nie bez związku z temi dyskusjami
prof. Noakowski wygłosił swój odczyt o
„Rzeźbie i malarstwie w architekturze”. Prze-
biegając dzieje sztuki, pokazał nam, że w pe-
wnych epokach architektura uciekała się do
pomocy malarstwa i rzeźby, w innych zaś o-
bywała się bez nich. Stąd wniosek: raz jest
tak, raz inaczej i śmieszem jest gniewać się
lub oburzać z tego powodu; to, co się dzisiaj
dzieje w sztuce, także nie jest czymś wierz-
nym: przemnie ono, jak przemienilo tyle in-
nych prądów i stylów; są to tylko nastroje,
które z czasem ustąpią miejsca nastrojom in-
nym. Stanowisko historyka-mędrca, który
przejrzał względność każdego kształtu dziejo-
wego. Wiedza o formach minionych stała się
dla niego wiedzą o przemianiu form. Stan-
owisko takie przynosi zaszczyt prof. Noakow-
skiemu, wywyższa go niezmiernie nad tych
wszystkich jego kolegów, co dla nowej archi-
tektury mają tylko odpychający gest ręki.
Nam jednak, którzy jesteśmy zaangażowani
w tej walce o nową architekturę, stanowisko
takie nie na wiele się przyda. Być może, wo-
bec wieczności, prof. Noakowski ma słusz-
ność. My jednak musimy wierzyć w to, że
to, o co walczymy, jest czemś więcej, niż tyl-
ko — nastrojem.

Mieczysław Wallis.

Głosy czytelników.

Rozumiemy wszyscy, że walka z bezro-
bociem powinna być największą troską całe-
go społeczeństwa.

Rada miejska m. Warszawy uchwalila sze-
reg podatków, w celu zdobycia funduszów na
zatrudnienie bezrobotnych w Warszawie. A
czyż nie możnaby funduszu tego wydátne po-
większyć przez specjalne opodatkowanie na
ten cel, w wysokości — np. 10 groszy od bi-
letu — wszystkie bilety wejścia do Kinemat-
ografów, kabaretów, na wycięgi i t. p.?

Robotnik.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

C. K. W.

W środę, 10 b. m. o godz. 9 po poł. i w
sobotę 13 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu
Związku Polskich Postów Socialistycznych od-
będzie się posiedzenie Centralnego Komitetu
Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o
przybycie na powyższe posiedzenia.

Sekr. Gen. C. K. W. P. P. S.

Warsz. Wydz. Kobiety P. P. S. W nie-
dzielę dn. 14 b. m. o godz. 4-ej popoł. w sali
O. K. R. Al. Jerolimskie 6 (I-e piętro) od-
będzie się ogólne zebranie towarzyszek zor-
ganizowanych w Polskiej Partji Socialistycz-
nej. Sprawy bardzo ważne!

WEZWANIE.

W O. K. R. P. P. S. wrywa „delegatów z
dziecin, fabryk i związków, by zgłosili się o 7-ej
wiecz w czwartek do lokalu O. K. R. w celu o-
trzymania plakatów i zaproszeń na Akademię ku
czci J. Piłsudskiego.

We wtorek dn. 9 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 (Okopowa 30
m. 16) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), po-
siedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 (Czer-
niakowska 193), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 (Al. Jerozo-
limskie 6), posiedzenie komitetu.

W środę, dn. 10 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44)
posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7
ogólne zebranie członków

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) po-
siedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7
ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerolimiska. O godz. 7 (Chłodna 41)
posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O g. 6 (Bağatela 12a)
posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 (Rycerska 4/6)
posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR.
(Al. Jerolimskie 6) posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy Starówka. O godz. 7 w lo-
kalu dzielnicy (Rycerska 4-6), zebranie Koła.

Unieważnienie legitymacji Nr. 2749 wydanej
na imię Tomasza Rozenthala.

Ruch zawodowy.

Wiec cukierników. W dniu 9 b. m., we
wtorek, o godz. 6½ wiecz. odbędzie się wiec
cukierników bez względu na przynależność
organizacyjną, w sali O.K.R., Al. Jerolim-
skie 6, w sprawie unormowania pracy.

Baczność! mężowie zaufania fabryk u-
wojskownionych. Zebranie mężów zaufania fa-
bryk uwojskownionych odbędzie się we wto-
rek 9 b. m. o godz. 6 wiecz. Leszno 53. Mężo-
wie zaufania winni przynieść subkasjerki.

Z ŻYCIA KONDUKTORÓW.

Zamach na godzinę - kilometrowe planowany
przez Min. Kolei, wywołał ogólne poruszenie i
niezadowolnienie wśród konduktorów, czego dowo-
dem zebrania ogólne w ośrodkach skupień kon-
duktorów i uchwalanie rezolucji, protestujących
energicznie przeciwko temu. Konduktorzy w zu-
pełności popierają stanowisko W.W. i C. S. K.
ZZK. w sprawach ogółu kolejarzy i stwierdzają,
że gotowi są zawsze to stanowisko poprzeć.

Zebrańia takie, przy licznym udziale konduk-
torów, odbyły się również w Warszawie. We
wszystkich uchwalonych rezolucjach ogół kon-
duktorów domaga się wprowadzenia systemu go-
dzinowego, jako najsprawniejszego, który da
możność wprowadzenia turnusów opartych na
8-godz. dniu pracy oraz zapewni wszystkim kon-
duktorom jednakowe wynagrodzenie za pracę,
jako zwrot kosztów poza domem.

Ruch kult.-oświatowy

REFERAT POS. TOW. ZAREMBY.

Zw. Niez. Mi. Socj. We czwartek dn. 11
b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R. (Al.
Jerolimskie 6) odbędzie się zebranie koła
Samokształceniowego, na którym pos. tow.
Zarembski wygłosi referat p. t.: „Ankieta o
kosztach produkcji w Polsce”.

Koło Gazowników „Ludna”. Zebranie Koła
Gazowników „Ludna” dziś o godz. 6 wiecz. w lo-
kalu O. K. R. Sprawy b. ważne.

Z sądów.

Sprawa „Robotnika”.

2-go b. m. odbyła się w warszawskim Są-
dzie Okręgowym rozprawa przeciwko red.
odpowiedzialnemu „Robotnika” tow. Borskie-
mu, oskarżonemu przez p. Mikulskiego, b. pre-
zesa Warszawskiej Dyr. Kolejowej o zniesia-
wienie w kilku artykułach „Robotnika”.

Na rozprawie p. Mikulski, występując ja-
ko świadek, sam potwierdził słuszność zarzu-
tów, postawionych w „Robotniku” przeciwko
władzom kolejowym, umywając wszakże rę-
ce od własnej winy.

Mimo to sąd pod przewodnictwem p. Ko-
złowskiemu skazał tow. Borskiego na 4 mie-
siące więzienia. Obronę wnosił mec. Tadeusz
Zagórski.

O sprawie tej napiszemy obszerniej.

ROZMAITOSCI

DEFRAUDACJE STUDENTÓW FASZY-
STOWSKICH. Przed kilku miesiącami ujawniono
na uniwersytecie wiedeńskim defraudacje studen-
tów faszystowskich, którzy strwonili pieniądze,
przeznaczone dla ubogich kolegów. Rewelacje
prasy zmusily rektorat do zarządzenia śledztwa w
tej sprawie, ale dotychczas nie ogłoszono wyników
tego śledztwa z łatwo zrozumiałych względów, by
nie skompromitować złodziejasków czarnosecin-
nych.

Obecnie wykryto jeszcze większą defraudację
na uniwersytecie berlińskim. Niejaki Lehmann,
prezes jednej z dwóch organizacji faszystowsko-
burszowskich, które opanowały uniwersytet, wy-
brany został na skarbnika na r. 1925 i na tem sta-
nowisku przywłaszczył sobie — jak dotychczas
stwierdzono — 53 tys. mk. zł., przeznaczonych dla
ubogich studentów. Pieniądże te Lehmann w to-
warzystwie 6 kolegów strwonil w knajpach i na
hulankach. Winnych aresztowano.

OTTO ERNST, głośny przed wojną pisarz nie-
miecki, którego sztukę „Dyrektor Flachsmann”
grano też z powodzeniem w Warszawie, zmarł pod
Hamburgiem w wieku lat 64. Prawdziwe nazwi-
sko Ernsta brzmiało Schmidt.

11 TYS. ZABÓJSTW W ROK. Gubernator
Nowego Jorku ogłosił statystykę, w której nie po-
raz pierwszy zwraca uwagę na wzrost przestę-
pczości w Stan. Zjednoczonych. W r. 1923 popeł-
niono tam 9500 zabójstw, w r. 1923—10 000, w r.
1924 — 11 tys. Przestępczość w Stan. Zjedn. jest
o wiele wyższa, niż np. w Anglii. W Chicago, li-
czącym 3 miliony mieszkańców, popełniono w
1923 — 389 zabójstw, podczas gdy w całej Anglii
z jej 38 milionami, było w tymże roku 150 zabójstw.

Notowania giełdy warszawskiej

Dot. Stan. Zjedn. za 1—7.60
Franki francuskie za 100—28.60
Funtys angielskie za 1—37.12
Florany holand. za 100—305.50
Kor. czesko-słow. za 100—22.73
Franki szwajcar. za 100—146.55

Rowery i Części

Opony i dętki
rowerowe i samochodowe
MICHELIN
i CONTINENTAL
Płaszcz Gumowe
— poleca —
J. WŁODAWSKI
Warszawa, Muranowska 31, tel. 215-60
WILNO, Baksza 4, tel. 631
KRAKÓW, Starowiślna 17.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

W Zakopanem było chmurno, temperatura
rano — 4°, takież notowano minimum, najwyższa
onegdaj + 0°

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie + 4.6, najniższa — 0.95.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dz-
isiejszym: na wschodzie kraju zachmurzenie u-
miarkowane, potem wzrastające, mglisto, małe
przymrozki w ciągu nocy. Na zachodzie i w śro-
dku kraju zachmurzenie duże, opady i większe o-
cieplenie, przesuwać się ku wschodowi kraju.
Obrót wiatru z południa ku południowemu zach-
odowi.

Tramwaje nocne przez most Poniatowskiego.
Z powodu zmiany przewodników górnych na
Krak. Przedm. i Nowym Zjeździe wagony tram-
wajów nocnych linii nr. 10 będą kierowane na
Pragę — przez most ks. Poniatowskiego, począw-
szy od nocy z 8 na 9 b. m. do 11 na 12 b. m. włą-
cznie — z pl. Unji Lubelskiej do rogu Al. Jerozo-
limskich i Marszałkowskiej normalnie, dalej Al.
Jerolimskimi, Al. Trzeciego Maja, mostem ks.
Poniatowskiego, Al. Zielenieckiego, ul. Targowa,
do Wileńskiej, zaś powrotną drogą w tym samym
kierunku.

Wagony nocne linii nr. 20 w nocy z 8 na 9 b.
m. od rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej bę-
dą kierowane w obie strony przez ul. Królewską,
Graniczną Przechodnią, pl. Bankowy, Senatorską
do Bielańskiej i dalej drogą normalną.

Domy dla urzędników miejskich. Przy zbiegu
ul. Raszyńskiej i Filtrowej w dalszym ciągu trwa-
ją roboty związane z budową 7 domków mieszka-
lnych dla urzędników miejskich. Domy te obczone-
są na 70 mieszkań 2, 3 i 4 pokojowych. Omawiane
roboty prowadzone są w przyspieszonym tempie
w tym celu aby domy te mogły być oddane do u-
żytku 1 lipca r. b. Każdy domek otoczony będzie
ogródkiem. Urządzone będzie również małe boi-
sko. Dotąd oddano do użytku 3 domki dla urzę-
dników miejskich zbudowane również przy zbiegu
ul. Raszyńskiej i Filtrowej. Stanie więc tam ogół-
em 10 omawianych domków.

Uczczenie Wł. St. Reymonta. W celu uczce-
nia pamięci Wł. St. Reymonta, T-wa literatów i
dziennikarzy polskich, w porozumieniu z wdową
panią Aurelją Reymontową, postanowiono wmurować
puszkę z sercem pisarza oraz tablicę pamiąt-
kową w jednym z kościołów warszawskich. To-
warzystwo poczynilo już swej stronie kroki
wstępne dla załatwienia tej sprawy. Wkrótce pe-
wołany też będzie specjalny komitet dla ułożenia
ceremonjału uroczystości.

Jaki obiad dziś zadysponuję—porażi mi!

„Kobieta w świecie i w domu”

dwutygodnik poświęcony życiu domowemu i modom.

Tablice krojów. Zasady praktycznego gospodarstwa **Menu obiadowe na każdy dzień.**

Cena 65 gr. Do nabycia wszędzie. Miesięcznie 1 zł 30 gr.

Administracja: **Warszawa, PLAC ZAMKOWY 99**

Konto P. K. O. Nr. 12200.

Numery okazowe wysyłamy na nadesłaniu znaczków poczt. za 40. gr

Realizowanie zleceń, zawierających weksle, przez urzędy pocztowe. Urzędy pocztowe, oprócz zleceń, zawierających weksle, wystawione w walucie polskiej, realizują także zlecenia, zawierające weksle, wystawione w walucie zagranicznej, nieprzeznaczone do protestu, pod warunkiem, że nadawca, jako dokument wiarygodności zlecenia, sporządzi kwit. opiewający na kwotę w walucie polskiej, zgodną z kwotą w wykazie zleceniowym, i do kwitu dołącza weksel. Zlecenia, lub kwity, do których dołączono weksle wystawione w walucie zagranicznej, przeznaczone do protestu będą zwracane (PAT.).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Miesięczne zebranie klubu politycznego kobiet postępowych odbędzie się dn. 10 marca, o godz. 8 wiecz., przy ul. Chmielnej 10 — I. Będzie przedstawiany do podpisu memoriał w sprawie: Udziaru kobiet w sądownictwie — sądach przysięgłych i stabilizacji urzędniczek państwowych. Pożądanymi gośćmi członkami i gośćmi.

Staraniem Koła Historyków S. U. W. w środę dn. 10 marca b. r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego, aud. III Uniwersytetu Warszawskiego p. Aleksander Patkowski, wygłosi odczyt p. t. „Ideologia regionalizmu polskiego”.

Z Tow. Biologicznego. Dnia 10 b. m. odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem posiedzenie Warsz. Oddziału Polskiego Tow. Biologicznego w auli Uniwersytetu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krak.-Przedm. 26).

Odczyt Cezarego Jelleny. Dnia 10 odbędzie się w lok. Zyd. Stoczki Akad. (Nowy Świat 21) o godz. 9 wiecz. odczyt p. Cezarego Jelleny n. t. „Walka z przeszłością i o przyszłość nauki”.

Odczyt. Dnia 10 o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Naukowego, Śniadeckich 8, odczyt prof. Jerzego Faederowicza p. t. „Organizacje społeczne a Liga Narodów”, z cyklu wykładów p. t. „Zbliżenia międzynarodowe na terenie Ligi Narodów”, urządzonych staraniem Wolnej Wszechnicy Polskiej i Polskiego Stow. Ligi Narodów.

Sroda literacka. W środę 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) Anatol Stern wygłosi odczyt na temat: „Tragedia Sergieja Jesienina”. Utwory zmarłego poety w tłumaczeniu Broniewskiego, Jasieńskiego, L. Podhorskiego - Okołowa i Żyranka odczyta Irena Soska.

Z Instytutu Nauk Antropologicznych. Jutro o godz. 8 wiecz. w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiadającej naukowych Instytutu Nauk Antropologicznych i Oddziału Polsk. Międz. Instytutu Antropologii, na którym p. Maria Romanowska wygłosi referat p. t. „Charakterystyka antropologiczna ludności męskiej powiatu beżubińskiego”.

Z Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych. We wtorek dn. 9 b. m., o godz. 19 w Auli Uniwersytetu Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu Warsz. odbędzie się roczne posiedzenie Polskiego Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych.

WYPADKI.

Napad rabunkowy. W nocy z dnia 7 na 8-go marca między 2 i 3 godz. we wsi Stupie, gminy Zagórz, pow. skierniewickiego, czterech bandytów dokonano napadu na zagrodę Jana Szymańskiego. Po skrupowaniu domowników bandyci zrabowali 810 zł. gotówką i nielowy zegarek. Napastnicy uzbrojeni byli w sztaby żelazne i kije. Odchodząc zabronili pod groźbą śmierci wszczymania aiarmu. Zarządzono pościgi. Sprawców dotąd nie ujęto.

Odzyskanie przywłaszczonego samochodu. Jusek Zyg. zamieszkały w Lesznie, pow. Błońskim zawiadomił policję o przywłaszczeniu samochodu - autobusu przez Henryka Stępkę (Nowogrodzka nr. 33). Samochód nr. 15407 został zabrany z Leszna i ukryty w Warszawie w garażu przy ul. Kałczyńskiej nr. 11, gdzie odnaleziono go i odebrano. Nadto odebrano od Stępkę części od samochodu zabrane przez niego.

Zbrodnia czy przypadkowe utonięcie? Wczoraj rano do 22-go kom. zgłosiła się Bronisława Szymczakowska, żona robotnika i oświadczyła, dyżurnemu przedownikowi, że mąż jej Henryk wyszedł z domu dnia 6 b. m. i dotychczas nie powrócił. Według zeznań Szymczakowskiej w ubiegłą sobotę była ona z mężem w mieszkaniu w Warszawie Pasturczaka, robotnika przy ul. Obozowej nr. 32-34, który mieszkał wraz z Marianną Mróz. Po libacji wynikła sprzeczka między pijanymi Szymczakowskim i Chrobotem, który był również na przyjęciu wraz z żoną. Wówczas Szymczakowska pociągnęła męża i skierowała się z nim do domu. W drodze jednak Szymczakowski odłączył się, powrócił i dobijał się do mieszkania Pasturczaka. Ostatni wyszedł na podwórce i zaczął się bić z Szymczakowskim. Po kilku minutach Mrózowi i Pasturczakowi wzięli S. za rękę i odprowadzili rzekomo do domu. W drodze S. wyrwał się, wobec czego Pasturczak i Mrózowi zabrali zgubiony przez S. kapelusz i powrócili do domu, gdzie w dalszym ciągu bawili się aż do świtu. Wobec tego, że Szymczakowska oskarżyła Pastur-

czaka i Mrózową o dokonanie zbrodni na mężu, jej za pomocą utopienia w gliniance, przeto kierownik 22-go komisariatu M. Szempliński udał się do mieszkania Pasturczaka i osobiście przeprowadził dochodzenie. Ponieważ zeznania Pasturczaka, Mrózowej oraz Chroboty i żony jego nie były zgodne, przeto wspomniane cztery osoby aresztowano, celem dalszego szczegółowego przeprowadzenia dochodzenia. Po osadzeniu w areszcie wspomnianej czwórki, komisarz Szempliński zawiadomił komisariat wodny o przystąpieniu do policyjantami i przyrządami. Około godz. 3 po południu po półgodzinnym poszukiwaniu w gliniance przy ul. Obozowej na tyłach fabryki garbarskiej Poterka, dwaj funkcjonariusze komisariatu wodnego wydobyli zwłoki Szymczakowskiego kompletnie ubranego, lecz bez kapelusza. Dalsze dochodzenie ustali niewątpliwie czy Szymczakowski padł ofiarą zbrodni.

Skok z III piętra. Wczoraj o godz. 7 rano przy ul. Pięknej nr. 43 z okna III piętra z klatki schodowej wyskoczył na podwórce w zamiarze pozabawienia się życia 56-letni Jan Nowacki, z zawodu posadzkarz. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólny wstrząs i potłuczenie i przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Zbiórka zaczerpnięta. W domu nr 2-4 przy ul. Rymarskiej, wskutek wadliwie urządzonego pieca wydzielał się czad węglowy którym zatruty się trzy pomywaczki: 23-letnia Kazimiera Grzeliska, 30-letnia Aniela Ładziak i 31-letnia Kazimiera Bielezyk. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków pozostawił zatrute na miejscu.

TEATR I MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Wieczór Wagnera. Koncert popołudniowy symfoniczny: Róża Etkinówna.

Poraz pierwszy w Warszawie odtworzono w całości akt II-gi Parsifala Wagnera.

Słuchaliśmy go z ciekawością i skupieniem tembardziej, że udział między innymi artystów Opery pp.: H. Zbońskiej - Ruszkowskiej, M. Sawilskiego i F. Freszla był gwarancją bardzo dobrego i artystycznego wykonania.

Mieliśmy więc orkiestrę pod dyrekcją A. Dołyckiego, chór (zespół solistek szkoły śpiewu prof. Ruszkowskiej) i solistów (Kundry — p. Ruszkowska, Parsifal p. Sawilski i Klingmor — p. Freszel), słowem — muzykę operową bez sceny. W którejkolwiek innej operze niwagnerowskiej brak oprawy scenicznej wytworzyłby niewątpliwie ogromną lukę i wyszedłby na niekorzyść całości. Muzyka Wagnera posiada jednak tak wiele wartości, sama przez się zawiera tyle bogactw w swej orkiestrowej i wokalne części, że może być bez żadnej straty dla siebie wykonywana na estradzie. Jeden tylko dialog Parsifala i Kundry wydawał się trochę zadługi, no i ogólnie, w interpretacji dało się odczuć zbyt szybkie i pobieżne przygotowanie trudnego zresztą bardzo dzieła. Poza tym przesiadliwy był chór kwiatów i cały wreszcie „Ogród zaczarowany Klingmora”, który jest poetyczną treścią aktu drugiego mógł rzeczywistością oczarować słuchaczy.

Solistką popołudniowego koncertu niedzielnego była p. R. Etkinówna. Utalentowana pianistka odegrała dużym, ładnym tonem efektowny koncert Es-dur Liszta, rywalizując doskonale siłą i dzwięcznością z nazbyt głośniejszymi orkiestrą.

W części symfonicznej p. Bojanowski prowadził orkiestrę w symfonii „wiosennej” Mozarta i w poraz pierwszym grany w Filharmonii poemacie symfonicznym „Farys” Lachsa. Poemat ten znany już z koncertów uczniowskich w Konserwatorium. Autor „Farysa”, młody uczeń prof. Stankowskiego wyjeżdża obecnie na dalsze studia zagranicę, skąd prawdopodobnie przywiezie nam w swojej tece kompozytorskiej niejedną jeszcze utwór i wtedy obszerniej o nim pomówimy. H. D.

Teatr Wielki. Dnia 10 wiecz. na 3-ie ebonamentrze przedstawienie dla Ciała Dyplomatycznego „Borys Godunow”. Jutro „Straszny Dwór”, w czwartek „Sprzedana narzeczona”.

Teatr Narodowy. Dnia 10 wiecz. „W cichym dworze”. Jutro „Polityka i miłość”. We czwartek „Faust”. Nowa sztuka Grubińskiego, „Księżniczka żydowska” będzie najbliższą premierą teatru Narodowego.

Teatr Letni. Jeszcze tylko 3 razy „Jei chłopczyk”. W piątek premiera włoskiej komedji G. Forzani p. t. „Dar poranka”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dnia 10 wiecz. wspaniały dramat St. Zeromskiego p. t. „Róża” w 9 obrazach, w inscenizacji L. S. Schillera.

Teatr Polski codziennie „Dama Komiłowa”.

Teatr Mały jeszcze tylko cztery razy grać będzie pogodną komedię „Orzeł czy reszka”.

W sobotę premiera sztuki Pirandella p. t. „Tak jest jak się wam wydaje”.

Teatr Niewiarowskiej. Dnia 10 wiecz. „Gejsza” z Wiktorią Kawecką i Kazimierą Niewiarowską.

Teatr im. Fredry. We wtorek i środę „Zbójcy” Schillera, w czwartek o godz. 5 przedstawienie dla dzieci „Czerwony kapturek” o godz. 5 „Postaw wojny” w piątek „Zbójcy”.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dnia 10 wiecz. „Połacy w Ameryce”.

W czwartek dnia 11 premiera „Chłopi” przebudka sceniczną Zawieyskiego ze znanej powieści: Wł. Reymonta.

Teatr Qui Pro Quo. Dnia 10 wiecz. „Ostatnia noc”.

Teatr „Perskie Oko”. Rewja „Spotkamy się na Nowym Świecie”.

Teatr Olimpijski, Marszałkowska 114. Dnia 10 wiecz. „Profesor w hamie”.

Teatr „Eldorado”, Hoża 29. Dnia 10 wiecz. mozaiką Radzospas”.

Z Filharmonii. W piątek odbędzie się recital pianisty Jana Smeterlina. Recital piątkowy Smeterlina zawiera utwory Schuberta, Chopina (2 preludja), Ravela, Albeniza, Szymanowskiego i t.

Z Konserwatorium. P. Helena Wertheim, wystąpi wraz z p. Stanisławem Znozem, w wieczorze polskich i włoskich arji i pieśni, w sali Konserwatorium dn. 9 marca r. b. o godz. 8, 15.

Koncert Sekcji Współczesnych Kompozytorów Polskich. Dn. 10 b. m. odbędzie się w Sali Konserwatorium o godz. 8, 15 drugi koncert Sekcji Współczesnych Komp. Polskich. W programie: kwartet smyczkowy Maliszewskiego (pierwszy raz) wykonają pp. Kmitowa, Krauz, Ochlewski i Stromenger nowe utwory wokalne Opieńskiego, Nowowiejskiego, Rogowskiego i Skirmunta odśpiewa p. Comte - Wilgocka; sonata skrzypcową Paderewskiego odegrają pp. Rabcewiczowa i Jarzębski.

Z teatrów światłych

FILHARMONJA. — „Chata za wsią”.

Nowa polska wytwórnia „Diana-Film” wystąpiła z pierwszym obrazem. Wytwórnia ta posiada doskonałe atele, dobre reflektory — i dużo dobrej woli, to też zewnętrzna strona obrazu przedstawia się dodatnio. Wnętrze zwłaszcza zadowolają na uznanie. Zdjęcia wogóle są ładne pod względem artystycznym, efektywnie pomyślane i wobec zagranicy mogą być świadectwem, że Polska posiada ładne zaczątki produkcji filmowej. Gorzej nieco przedstawia się treść obrazu i jego budowa.

Przypomnijmy sobie treść powieści Kraszewskiego. Przychodzi banda cyganów, wśród nich para zakochanych: Aza i Tumry. Tumry spotyka na drodze córkę wieśniaka, Matrunę, której oddaje serce. Aza ze złości białomuci właściciela dóbr, pana Adama, stojąc na przeszkodzie intrygom Fanny, chcącej go zdobyć na męża. Ojciec Matruny nie zgadza się na małżeństwo córki z włościwą. Podpala chatę przyszłego zięcia, a wykląwszy córkę — umiera. Dzięki pomocy pani dziedziczki (bo po ucieczce Azy p. Adam żeni się z Fanny) Matruna poślubiła Tumrego. Mija rok szczęścia. Na wiosnę wraca tabor cyganów, wraca i Aza Białomuci owdowiłemu tymczasem dziecina, białomuci Tumrego, którego cygańska krew ciągnie do wędrówki. Tumry odchodzi z Azą, Matruna umiera, zostawiając sierotę na opiece półdyoty Janka.

Oto treść. Reżyserja nie dopisała 10 aktów napchano czem się dało, byle tylko dać 3,000 metrów taśmy filmowej, choć gdyby trochę skrócić, obraz żyłaby napewno.

Wystawę obrazu nazwać można staranną, ale i tu rzucają się w oczy pewne niedomagania.

Z aktorów bezwarunkowo najlepiej zaprezentowała się p. Jedyńska, posiadająca bezsprzecznie duży temperament i zacięcie artystki filmowej; uroczą wygiadała p. Skalska w roli Matruny. Z mężczyzn, niestety żaden nie wywiązał się należycie. Grano sztucznie, po amatorsku, szarżując niemożliwie.

O ile „Diana - Film” zdobędzie dobrego reżysera — wszystkie błędy dadzą się usunąć, a z takimi warunkami technicznymi można stworzyć rzeczy naprawdę piękne i przynoszące chlubę polskiej twórczości filmowej.

lka.

WODEWIL. — Dzieci Paryża.

Kolosalna ilość aktów, dużo sentymentalizmu mało wziętości w akcji, rozwlekłość intrygi i przeraźliwie duży tekst.

Historja romansu ubogiego modystki i bogatego pana, pękająca rozpaczą serca rodziców, platoniczny wielbiciel, cierpiąca za nieswoje grzechy narzeczona milionera — wszystko to było już niezliczoną ilość razy przerabiane i przetrasnowywane, a że tym razem nie postarano się nawet reżyserja urozmaicić użytego tematu — przeto nic niema oprócz banalności.

lka.

Repertuar teatrów światłych

Kino Palace. „Czar walca”.

Kino Filharmonja. „Cyganka Aza” (na tle powieści „Chata za wsią” Kraszewskiego).

Kino Apollo. „Upiór w operze”.

Kino Stylowy. „Pod modrem niebem Argentyny”.

Kino Wodewil. „Dzieci Paryża”.

Kino Nowy. „Pat i Patachon jako „Miliardery”.

Kino Pan. „Szmulek galganiarz” z Jackie Cooganem i „Pechowiec z Prateru” z Haroldem Lloydem.

Kino Światowid. „Na szczyt świata”, wyprawa gen. C. G. Bruce’a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Siostrzyczka z Paryża”.

Kino Colosseum. „Nienawidzę, a jednak Kocham” i „Grzechy Paryża”.

Kino Sokół. „Skrawiona lilia”.

Kino Corso. „Ten, który zwyciężył” i „Tancerka z nad Nilu”.

Kino Jar. „Świat bez mężczyzny”.

ZE SPORTU.

Wyniki niedzielnych meczu na Boisku Skry.

„Amatorzy” I — „Czerwoni” komb (3:0) 4:1.

„Czerwoni” III — „Amatorzy” II (2:1) 5:1.

Boisko w Rembertowie:

„Pocisk” II — „Czerwoni” — kombin. (2:1)

3:6.

Bieg na przełaj K. S. Amatorzy w Targówku.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się bieg na przełaj K. S. Amatorzy w Targówku. Bieg ten odbędzie się w konkurencji międzyklubowej (propagandowej). Dojazd 7-ka. Przeszłość biegu 5 klm. Początek godz. 13-ta. Zgłoszenia do 12. III Nowy Świat 12 m 5 w godzinach 19 — 21. Wpisowe 1 zł. od zawodnika.

Pilkarze amerykańscy mają ochotę grać w Łodzi.

Sparta praska zwróciła się telegraficznie do łódzkiego L. K. S. z propozycją rozegrania w Łodzi jednego meczu p. n. z drużyną Peru, za cenę 300 f. szter. — około 12 tysięcy złotych. Zarząd L. K. S. ze względu na wygórowane żądania odpowiedział odmownie.

PARTJA PLATERÓW

o gwarantowanym srebrzeniu: nakrycia stołowe, patery, serwisy do octu, tace i różna galanterja, wysprzedaje po cenach bardzo niskich wyłącznie tylko do 15 marca 1926 r. firma „Luxe” Jerozolimskie 4. Tel. 171-53. Większym odbiorcom specjalny rabat.

MEBLE

używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami. LESZNO 33-10.

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszyny do szycia The Kenpisty Company, warunki najdogodniejsze, najtańszej Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41.

Ołomany wykwinne od 75 zł. na spłaty czteromiesięczne. Kozetki od 40 zł. Tapicer, Pańska 76, tramwaja 0 11.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Mer'iod
ZIOŁKOWY ZSPIRITUS
ożywia, wzmacnia, usuwa zmęczenie i zapobiega młógnięciu. Niedostępniony do pielęgnowania ciała uś i zębów. Niezbędny w podróży, na wycieczkach i przy sporcie.



Zakłady Garbarskie w Rumunji

poszukują samodzielnego i doświadzonego majstra (Chromgerbermeister) dla boxu i szewra, czarne i kolorowe. Posada natychmiast do objęcia. Dokładne oferty należy kierować wprost do firmy: „Lederwerke S. Filderman in Bacau, Rumänien”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.